

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Włod Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 230

Poznań, poniedziałek dnia 23 maja 1932

Rok XXVII

Walka o władzę w Prusach

We wtorek zbiera się nowoobрани sejm pruski, do którego wejdzie 162 narodowych socjalistów. Od czasu wyborów koła polityczne w Niemczech łamią sobie głowę, jak wybrać z wytworzonej przez nie sytuacji. Sukces wyborczy hitlerowców jest olbrzymi, nie wystarczył jednak do zdobycia przez opozycję bezwzględnej większości mandatów. Z drugiej strony załamała się zupełnie większość dotychczasowa. Ponieważ w Prusach sejm wybiera premiera, który jest równocześnie głową państwa, wiadomo, na jakiej podstawie ma się utworzyć nowy rząd. Skomplikowała sprawę reforma sposobu wybierania premiera, dokonana bezpośrednio przed wyborami przez dotychczasową większość. Dotychczas było tak, że w razie nieuzyskania absolutnej większości w pierwszym głosowaniu, sejm mógł wybrać premiera w drugim głosowaniu większością względną. Tymczasem, według dokonanej poprawki, ta druga możliwość upada. Ponieważ zaś ani jedna, ani druga strona nie ma większości bezwzględnej, wybór premiera i utworzenie rządu stało się prawdziwym problemem.

Stąd urodziła się zaraz po wyborach koncepcja nowej koalicji w Prusach, a mianowicie centrowo - hitlerowskiej. Gdyby ona doszła do skutku, rzecz byłaby prosta. Nie byłoby w tym kierunku trudności większych, niż zwykle, gdyby z obu stron występowały ugrupowania o mniej więcej podobnej budowie. W tym jednak sęk, że rzecz ma się zgoła przeciwnie.

Centrum jest starym stronnictwem parlamentarnym, dla którego bardzo wygodne są dotychczasowe formy rządzenia. Układ stosunków robi z Centrum od długiego czasu jeżycek u wagi. Bez niego niemożliwa była żadna koalicja. Mogło się ono raz pochylać na prawo, raz na lewo, i, ostrożnie balansując, przeprowadzać swoją politykę.

Tymczasem hitlerowcy wyrosli na zupełnie innych podstawach. Partja, nie obciążona żadną tradycyjną formą polityczną, zorganizowana po wojskowemu, mająca ambicję stworzenia nowego światopoglądu narodowego, opiera się w swoim działaniu na zupełnie innych przesłankach, niż wszystkie stare stronnictwa. Grupa je ona w swoich szeregach ludzi namiętnych, młodych i bezkompromisowych, nie mających żadnego poczucia względności, dostępnego jedynie po dłuższych doświadczeniach życia politycznego. Nie umie ona, a właściwie nawet nie chce nagiąć się do starych form. Stąd, chociaż od początku o niczem się w Niemczech nie mówi więcej w polityce wewnętrznej, niż o kombinacji centrowo - hitlerowskiej, w gruncie rzeczy dotychczas, mimo mającego nastąpić we wtorek zebrania się sejmiku, nic w tej sprawie nie wiadomo.

Należy co prawda przyznać, że zarówno w kołach centrowych, jak i hitlerowskich zasadnicza gotowość do rozmów istniała i, że nieoficjalnie badano grunt z obu stron. Nawet po rozmaitych wypadkach, które mocno tę możliwość nadwyrężyły, po mowie Hitlera i artykule posła Kubego oraz komentarzu „Germanii”, obie strony nie przesadzają jeszcze w swoich ostatecznych oświadczeniach sprawy. Gdy korespondent Wasz rozmawiał z pewnym politykiem, który może posiadać w tej sprawie informacje, otrzymał odpowiedź, że przeprowadzenia „tak” albo „nie” odnośnie do możliwości jakiegos porozumienia byłaby jeszcze przedwczesna — mimo wszystko. Jednak trudności są wielkie i coraz wyraźniej się uwydatniają.

Określić je można najlepiej celami, do których obie strony dążą. Centrum

Trudna sytuacja rządu Brueninga

Gabinet ma podobno postawić otwarcie kwestję zaufania — Nominacja komisarza dla Prus? — Pogłoski o dymisji min. Schielego

Berlin, 23. 5. (PAT.) Według niepotwierdzonych dotychczas informacji „Welt am Abend” kanclerz Bruening pod wpływem akcji gen. Schleichera, który spowodował ustąpienie min. Groenera zdecydował się niezwłocznie po powrocie prezydenta Hindenburga postawić otwarcie kwestję zaufania. Bruening nie chce podobno przyjąć odpowiedzialności za nowy dekret, dopóki nie wyjaśni się sprawa rekonstrukcji gabinetu.

Wobec powiklanej sytuacji w Prusach rząd Rzeszy rozważać ma poważ-

nie plan zamianowania komisarza dla Prus. Projekt ten popiera gen. Schleicher. Jako kandydata wymieniają b. landrata von der Osten, znane zwolennika partji hitlerowskiej.

Równocześnie „N. Montags Ztg.” donosi, że na piątkowym posiedzeniu gabinetu Rzeszy min. rolnictwa Schiele zgłosił dymisję, którą kancl. Bruening przyjął. Wiadomość o tej dymisji utrzymywana miała być w tajemnicy, aby nie wywołać w opinji publicznej paniki.

„Gdańsk stał się beczką prochu”

Ulotka Towarzystwa Demokratycznego w Gdańsku nawołuje do zaniechania antypolskiej kampanji i rozwiązania bojówek hitlerowskich

Gdańsk, 23. 5. (Tel. wł.) Sekretarjat Tow. Demokratycznego wydał ulotkę, w której zaznacza, że ostatnie wypadki w Gdańsku doprowadziły do takiego naprężenia, iż obecne położenie można porównać z sytuacją przed wybuchem wojny światowej.

Przestroga zawieszonoego dziennika „Danz. Volksstimme”, żądającego rozwiązania bojówek hitlerowskich, była słuszną, czego dowodem są opinie, wyrażone nie tylko przez specjalistów ale i przez osoby neutralne a potwierdzone przez dzienniki najrozmaitszych kierunków politycznych Rzeszy. Gdańsk stał się beczką prochu, która łatwo może wznieść pożar w całej Europie.

Podczas debat genewskich prezydent senatu Ziehm wyraził nadzieję, że obrady przyczynią się do załagodzenia tarć między wolnym miastem a Rzeczypospolitą, miał on przytem zwrócić się do przedstawiciela Polski z prośbą o dołożenie wszelkich starań, aby powróciły dawne dobre stosunki, które panowały przedtem między Polską a Gdańskiem.

A więc — pisze ulotka — przy-

dent prawicowego senatu, stale usprawiedliwiającego swe niepowodzenie w polityce zagr. tem, że współzycie Polski z Gdańskiem nie układało się lepiej również i za czasów lewic w mówi dziś „o dawnych dobrych stosunkach”. Bojowe zarządzenia Polski w stosunku do Gdańska, oraz bojkot jego towarów — wywołane zostały postępowaniem hitlerowców, którzy stale wzywają do bojkotu towarów polskich i bezustannie zapowiadają decydującą rozprawę z Polską oraz ponowne połączenie Gdańska z Rzeszą. Wobec tego rozwiązanie ich bojówek w wolnym mieście jest rzeczą konieczną i palącą.

Wobec głozonej przez hitlerowców hasel w Polsce liczą się z usiłowaniami zbrojnego rozwiązania sprawy t. zw. korytarza. W ten sposób powstaje atmosfera wzajemnej nieufności, wywołana po części celowem i świadomem wytwarzaniem wojennych nastrojów.

Gdańsk znajduje się na przełomie. Czas najwyższy położyć kres nacjonalistycznym wicherzom.

Przed objęciem władzy przez Herriota

Paryż, 23. 5. (PAT.) Jak podaje „Echo de Paris”, wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż Herriot, przyszły prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych, dobierze sobie jako współpracowników w nowym gabinecie Chautemps, Daladier, Germain Martin, Abla Gardey i Marchandeau.

Jakkolwiek socjaliści nie wzięliby udziału w tym gabinecie, to jednak cieszyłby się on ich poparciem lub neutralnością. Poprzednia większość zajęłaby stanowisko wyczekujące.

Ten sam dziennik donosi, iż odbyło się posiedzenie prezydium stronnictwa radykałów społecznych, na którym uznano za nienadające się do przyjęcia żądanie socjalistów, daleko

idącej redukcji zbrojeń, jako warunek ich udziału w gabinecie.

Stwierdzono, że możliwą byłaby ewentualnie redukcja 10-procentowa zbrojeń i to z pewnymi zastrzeżeniami. Prezydium uznało również, iż nie nadają się do przyjęcia propozycje socjalistów, tyczące się nacjonalizacji ubezpieczeń, kolei i kopalni.

Herriot zajęty jest obecnie jedynie polityką zagraniczną. Osoby, zbliżone do niego, utrzymują, że jest dokładnie poinformowany co do kwestyj rozbioru i reparacji, nad którymi pracuje dniami i nocami, aby móc się wywiązać z zadania z chwilą, kiedy oficjalnie otrzyma polecenie utworzenia gabinetu.

wie doskonale, że nigdy jako stronnictwo katolickie, o określonym liczebnie, acz bardzo trwałym zasięgu, nie może liczyć na absolutną większość w narodzie niemieckim i że cała siła jego polega właśnie na utrzymaniu o tyle demokratycznych form rządzenia, o ile to jest konieczne dla możliwości kombinacji z innymi odłami i tworzenia z nimi wspólnej większości takiej, abo innej. Tylko w tym wypadku Centrum zachowuje sobie możliwość wpływu na rządy w Niemczech, względnie możliwość brania w nich udziału. Rządy Centrum

kombinacje z hitlerowcami, Centrum musiałoby położyć największy nacisk na to, żeby nie ułatwić dojścia do dyktatury hitlerowcom, i żeby nie osłabić przez to za bardzo lewicy, mogącej stanowić przeciwwagę dla hitlerowców i ponownego sprzymierzenia w razie rozbięcia się koalicji z nimi. Ukrytym celem Centrum byłoby właśnie sprowadzenie hitlerowców na platformę stronnictwa o strukturze, podobnej do innych stronnictw, oraz narzucenie im uznania i pogodzenia się z dotychczasowymi formami gry sił w państwie.

Ale tego właśnie boją się hitlerowcy. Ogromny i stały, a teoretycznie nieograniczony wzrost tego stronnictwa, silna ambicja i dążność do skryształowania w sobie całokształtu interesów narodu niemieckiego, przynajmniej na dłuższy okres dziejów, oraz świadoma dążność do możliwie najdalej ekspansji w narodzie niemieckim, robią z nich przeciwnika niebezpiecznego dla wszystkich stronnictw niemieckich, nawet, jak się okazało, dla spokrewnionego z nacjonalistycznym punktu widzenia Stronnictwa Niemiecko - Narodowego. Dlatego hitlerowcy dążą i na podstawie swojej struktury ideowej i organizacyjnej dążyć muszą do dyktatury partji, tem bardziej, że noszą się z programem takich reform, dla których dyktatura partji jest warunkiem koniecznym. Jeżeli więc hitlerowcy wejdą do koalicji z Centrum, to nie uczynią tego, ażeby z niem naprawdę na spółkę rządzić, ale tylko dlatego, ażeby w ten sposób otrzymać taką ilość władzy, którą oddała w ich ręce aparat państwowy, i po upływie pewnego czasu pozwoliła wyrzucić Centrum, jak owego murzyna, który spełnił swoją powinność. Stąd też właśnie o ten aparat państwowy toczy się zasadnicza walka obu stron. Oddanie bowiem hitlerowcom np. ministerstwa spraw wewnętrznych miałoby zupełnie inne skutki, niż oddanie go jakiemuś „normalnemu” stronnictwu politycznemu.

W tych warunkach koalicja centrowo - hitlerowska, nawet gdyby przyszła do skutku, zostałaby z obu stron zawarta z ubocznym celem podkopania przeciwnika i byłaby tylko inną, zamaskowaną, formą walki. Obie strony w gruncie rzeczy dążą dlatego do zabezpieczenia sobie jak najlepszych w niej pozycji. A w gruncie rzeczy wśród hitlerowców są bardzo silne prądy, które wogóle nie widzą możliwości takiej koalicji patrzają krywo i, wysuwając jak najdalej idące żądania, starają się ją uniemożliwić.

Te prądy zyskały na sile po obaleniu generała Groenera. Odżyły bowiem w ten sposób możliwości, o których głośno się nie mówi, ale które się zawsze po cichu rozważało, żeby władzę opanować nie na drodze parlamentarnej, gdzie, jak się okazało, możliwe to jest tylko przez zawarcie kompromisów, ale na drodze — wyrażając się ostrożnie — pozaparlamentarnej. Czego bowiem wbrew Reichswehrze za rządów Groenera uczynić nie było można, to byłoby możliwe przy jej przychylniej neutralności, albo zgoda w przymierzu z nią. Pewnym kołom wśród hitlerowców świata więc nie tyle myśl parlamentarnej koalicji z Centrum, ile nieparlamentarnej koalicji — z Reichswehrą. Powiadają one, że można owszem rokować z Centrum, zaprzętać tem umysł drugiej strony, rozwiązać przy nieudaniu się rokowań sejm pruski, rozpętać w razie pozostania rządu Brauna w charakterze „pełniącego czynności” szaloną agitację przeciwko „systemowi” — i dojść do władzy siłą.

Nie ryzykujemy żadnych przepowiedni, ale taka możliwość po obaleniu generała Groenera istnieje i należy się z nią liczyć. Posiedzenie sejmiku pruskiego niewątpliwie wyjaśni sytuację „koalicyjną” w sensie pozytywnym, albo negatywnym. Stosownie do tego wyjaśnienia rysuje się wyraźniej, albo też zblednie możliwość powyżej zaznaczona.

JERZY DROBNIK.

Wichrzenia partyjno - „sanacyjne” w Tow. Naucz. Szk. W.

Na ostatnim zjeździe Tow. Naucz. Szk. Wyższ. i Średn. dnia 2 i 3 kwietnia b. r. w Warszawie delegaci okręgu krakowskiego, gdzie w wyborach powiodło się zwolennikom B. B. uzyskać większość, usiłowali zaburzyć obrady wniesieniem w nie polityki w duchu pomajowym. Przewodzili w tym pp. Rutkowski, Artymiak, Szantroch, do których dołączył się, chociaż nie był delegatem, pos. Szyszko z B. B. Grupa ta, licząca około 30 zwolenników na 200 uczestników zjazdu ogólnopolskiego, urządziła awanturę i wyjścia z sali.

Obecnie, po zjeździe, zarząd koła krakowskiego T. N. S. W. wydał odezwę koła krakowskiego do innych kół towarzystwa. Wnioskiem odezwy jest żądanie zwolnienia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i przysyłanie w tym celu do zarządu krakowskiego uchwał innych kół lub — pism poszczególnych członków. Ten tryb postępowania nie jest zgodny ze statutem. Znamieną jest rzeczą, że gdy 5 maja b. r. zarząd całego okręgu krakowskiego obradował nad sprawą odezwy koła krakowskiego, wniosek o wstrzymanie akcji koła krakowskiego i zwrócenie się do zarządu głównego T. N. S. W. w sprawie statutowej został odrzucony tylko 6 głosami przeciw 5 i 1 wstrzymującemu się. Ale ważniejsze niż uchylenia statutowe są wyraźne dążenia wichrzyliście odezwy krakowskiej:

W ostatnim zeszytu „Przeglądu Pedagogicznego”, organu T. N. S. W. (nr. 18 z 21 maja b. r.) ogłoszono odezwę krakowską i uchwały okręgów, które w tej sprawie już się wypowiedziały. W odezwie krakowskiej pod którą podpisani są na czele ciż sami pp. Rutkowski, Artymiak, Szantroch i t. d., powiedziano na wstępie:

„Dożyliśmy ważnej chwili historycznej. reforma szkolna stała się ustawą.

„Wypadki postawiły nas przed faktami dokonanimi. Stoimy przed obliczem rzadko oglądanego momentu dziejowego. Nowa ustawa wnet wejdzie w życie. Niewątpliwie losy i kultura przyszłego społeczeństwa, niemniej i nasz los w najwyższym stopniu wiążą się z ustawą. Nie możemy obojętnie spoglądać na to, że o warunkach naszej pracy i o stanie naszego zawodowego posiadania decyduje się bez nas.

„Niestety! Nie umieliśmy w chwili decydującej zająć odpowiedniego stanowiska. Straciliśmy wszelki wpływ na bieg najważniejszych poczynań, dotyczących przebudowy ustroju szkolnego i odrodzenia psychiki naszego społeczeństwa.

„Kto temu winien?!

„Nie brakło jednostek, które oddawna wskazywały, że cała działalność reprezentacyjnych władz Towarzystwa, zabarwiana w niedozwolony sposób nastrojami negacji politycznej, wiedzie nas na manowce.

„T. N. S. W. największa organizacja nauczycielska szkół średnich, przegrała „reformę szkolną”, nie współdziałając w niej wskutek negatywnego stanowiska wobec poczynąń rządu...
„Walka o szkolnictwo średnie jeszcze nie jest ukończona. Związek naucz. dąży wytrwać do dalszego skurczenia naszego stanu posiadania. Przyjmuje ustawę o reformie jako etap przejściowy na drodze do spełnienia wszystkich swych zadań, t. j. do obciążenia jeszcze jednej klasy gimnazjum.

„Musimy czuwać i ratować to, co jeszcze da się uratować!”

Znaczy to, że koło krakowskie uważa ustawę o ustroju szkolnym za forsowaną przez młn. Jędrzejewicza i wicemin. Pierackiego, za niepomyślną i groźną dla szkoły średniej. Byłoby to bardzo słuszne. Tylko trudno zapomnieć, że na zjeździe 2 kwietnia b. r. właśnie ci sami przedstawiciele krakowscy robili burdy z powodu każdego słowa, oceniającego ujemnie tę ustawę. Co więcej, dzisiaj mówią, że T. N. S. W. nie uzyskało na nią wpływu, a gdy na zjeździe w uchwałach wytknięto właśnie to pominięcie T. N. S. W., rzucali się na to. Powiadają, że to winne T. N. S. W., ale czy także jego wina, że ministerstwo tak samo pominięto uniwersytety i wszelkie wogóle ciała powołane do wypowiedzenia swego zdania?

W tym względzie zatem naczelnym rysem odezwy koła krakowskiego jest obłuda, która zresztą, jak zwykle w takich wypadkach, trafia w — ministerstwo, co słusznie zaznacza okólnik zarządu okręgu warszawskiego z 6 b. m. o odezwie krakowskiej:

„Nie wchodząc w meritum sprawy, pragniemy zwrócić uwagę na jeden argument listu, rzekomo merytoryczny: autorowie pozwalają domyślać się, że ustawa o reformie szkolnej jest niepomyślna. Przyczyną

tej niepomyślności widzą w nieobecności Towarzystwa, i to rzekomo z jego winy, przy opracowywaniu tej reformy. Chcą też ratować to, co jeszcze jest do uratowania, jakgdyby myśla przewodnią twórców ustawy były tak niepoważne argumenty, jak obecność czy abstynencja pewnej organizacji. Sądzimy, że takich procesów myślowych nie wolno stwarzać.”

Tutaj zatem krakowscy wichrzyliście najwyraźniej przechytli. Oświadczysz się przeciw — negacji politycznej, tj. pro prostu przeciw dotychczasowemu usuwaniu polityki z T. N. S. W., odezwa krakowska głosi dalej:

„Aby jednak te cele osiągnąć, musimy zmienić ideologię i organizację naszego Towarzystwa... Pamiętni na wielki czyn marszałka Piłsudskiego, czyn, dzięki któremu dokonuje się proces scalania społeczeństwa z państwem, nie chcemy być biernymi tylko dziełami tego widzami, lecz pragniemy w niem współdziałać w powierzonym nam zakresie.”

Jest to wyraźne dążenie do zrobienia z T. N. S. W. folwarczku B. B., czego przedsmakiem zresztą były w czasie ostatniego zjazdu w Warszawie, 2 kwietnia b. r., ulotki, rozdawane u wejścia, a wzywające uczestników zjazdu na zebranie porozumiewawcze w lokalu B. B. w Alejach Ujazdowskich nr. 37.

Zarząd okręgu poznańskiego T. N. S. W. oświetlił w tym względzie odezwę krakowską w swym „Biuletynie” (nr. z maja b. r.) w sposób następujący:

Skargi niemieckie na reformę rolną w Polsce

Z sobotnich obrad Rady Ligi Narodów

Jak już pokrótce donosiliśmy, na sobotnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów na porządku dziennym znalazły się skargi mniejszości niemieckiej w Polsce (ściśle powiedziawszy — pisał Graebego) na reformę rolną w Poznaniu i na Pomorzu. Skargi te wniesione zostały na Radę Ligi w styczniu r. b. przez rząd niemiecki, który w ten sposób podważył dotychczasową procedurę mniejszościową, gdyż nie dopuścił do tego, by skargi te zostały zbadane najpierw przez komitet trzech.

Raport w sprawie skarg odczytał sprawozdawca Japończyk p. Nagaoka. Raport ten stwierdza, że właściwie tylko komitet trzech, który był już utworzony dla dawniejszych skarg Graebego, mógł być treść tych petycji poddać właściwemu zbadaniu. Wobec tego jednak, że Persja, która była członkiem komitetu trzech, ustąpiła z Rady Ligi, raport proponuje oddanie skarg Graebego do zbadania komitetowi Rady, w skład którego wejdą dwaj członkowie dawniejszego komitetu trzech, a mianowicie delegaci Anglii i Włoch, oraz delegat Japonii, jako sprawozdawca. Tę samą sprawę podkreślił zupełnie wyraźnie niewłaściwość wniesienia sprawy skarg Graebego na Radę Ligi przez rząd niemiecki, ponieważ raport odsyła tę sprawę znowu do komitetu, złożonego z trzech członków Rady.

Konsekwencją takiego załatwienia sprawy będzie, że skargi Graebego powrócą na Radę na następnej sesji, tj. we wrześniu. Do tej pory wykonywane reformy rolnej nie będzie mogło być oczywiście w żaden sposób zahamowane.

W dyskusji nad raportem jako pierwszy zabrał głos delegat Niemiec hr. Welczek, który, mówiąc po niemiecku, tłumaczył się, dlaczego rząd niemiecki wniósł skargi Graebego na Radę Ligi. W mowie swej hr. Wel-

„Trzeba jasno raz stwierdzić, że automom chodzi pro prostu o ideologię polityczną, że chcą nasze Towarzystwo wciągnąć do takich, czy innych ugrupowań politycznych, że raz ich przepis statutu, że Towarzystwo jest apolityczne, że w dotychczasowej działalności umieliśmy zachować tę apolityczność, mimo nierzadkich syrenich głosów, wabiących nas raz w tę, raz w inną stronę. Ale kto jest zdania, że jakiegokolwiek odchylenie od tej linii apolityczności doprowadzić musi niechybnie do rozbitcia naszej organizacji, ten będzie wiedział, jak ustosunkować się do apelu koła krakowskiego.”

Wstrętnym wręcz rysem odezwy krakowskiej jest zwracanie się do poszczególnych nauczycieli o pisma, przyłączające się do niej. Jest to pro prostu stwarzanie dla władz spisu prawomyślnych i nieprawomyślnych. We wspomnianym okólniku zarządu okręgu warszawskiego z 6 b. m. znajduje się taka o tem wzmianka:

„Nie możemy powstrzymać się od podkreślenia zwrotu owego listu, który godzi w spoiwość całego Towarzystwa. Mówimy o tem zdaniu, które wzywa poszczególne jednostki, aby nawet wbrew uchwałom walnego zgromadzenia swoje indywidualne przez najwyższą instancję koła nie przyjęte, zdanie przesyłały również kołu krakowskiemu. Wolno członkom mieć odrębne od większości zdanie, ale nie wolno rozbijać całości organizacji, szczególnie, gdy takie wystąpienie w pewnych okolicznościach może przynieść reszcie kolegów inną — natury osobistej — szkodę.”

Jest to dużo za ogładne potępienie tego niemoralnego nacisku z przymieszką wstrętnego wywiadu. Nauczycielstwo nie ugnie się przed próbą amatorskich wywiadowców, ale odwróci się od niej z odrazą.

czeck przytoczył m. i. treść tajnego listu, jaki wystosowany był w maju 1931 r. do sekretariatu Ligi przez komitet trzech przed zamknięciem badań skarg Graebego, które wpłynęły do Rady Ligi Narodów w r. 1929 i 1930. W zakończeniu swego przemówienia hr. Welczek, wyraził nadzieję, że komitet trzech, do którego raport odsyła ostatnie skargi Graebego, będzie umiał przeciwstawić się wszelkim faktom dokonanim.

Delegatowi niemieckiemu odpowiadał min. Zaleski. Zastrzegł się on najpierw przeciwko stosowaniu podwójnej procedury dla skarg mniejszościowych, która ma miejsce, gdy skargi skierowane do komitetu trzech, wnoszone są równocześnie na Radę przez jednego z jej członków.

Min. Zaleski oświadczył następnie, że delegat niemiecki świadomie pogwałcił procedurę mniejszościową, gdy podał do wiadomości dokument komitetu trzech, który może być opublikowany wedle wyraźnego brzmienia procedury madryckiej tylko za zgodą rządu polskiego. Z tego pogwałcenia rząd polski wyciągnie na przyszłość wszelkie konsekwencje, jakie uzna za stosowne.

W dalszym ciągu dyskusji, stanowisko Polski poparł delegat Jugosławii p. Foticz i delegat Francji, p. Paul Boncour. Ostatni podkreślił zwłaszcza niewłaściwość stosowania podwójnej procedury przed Radą i w komitecie trzech, oraz podniósł konieczność późniejszego rozpatrzenia takich wypadków.

Po replice delegata niemieckiego, która nie wywarła zamierzonego wrażenia, Rada Ligi przyjęła raport p. Nagaoki jednomyślnie, tak, że sprawa przechodzi obecnie w ręce wspomnianego wyżej komitetu trzech, złożonego z przedstawicieli Anglii, Włoch i Japonii.

P. v. Oertzen w dalszym ciągu swych perfidnych wywodów opisuje rzekome szatańskie plany Polski w stosunku do „biednych” Niemiec. Narzędziem tych planów ma być mniejszość polska w Niemczech (!).

„Ani strona polska, ani francuska nie może zaprzeczyć — pisze p. Oertzen — że polityka polska wobec Prus Wschodnich i Górnośląska jest dokładnie tak samo agresywna (!) i ekspansywna (!), jak wobec Gdańska (!). Dowody na to leżą przed nami (!). Są one ujęte w akta i stoja międzynarodowej opinii publicznej każdej chwili do dyspozycji, gdyby Rada Ligi, albo jaka inna instancja międzynarodowa życzyła sobie omawiania tych spraw Niemcy są w stanie przeprowadzić dowód prawdy (!) na to, że urzędowa polska propaganda nie cofa się przed tem, by członków mniejszości polskiej w Niemczech (!) — a więc obywateli niemieckich — kształcić na kursach, trwających na terenie Polski tygodniami, na agitatorów polskich w niemieckiej marszki wschodniej (!). Na tych kursach urzędowi polscy instruktorzy zawsze największy nacisk kładli na to, że za cel propagandy polskiej w Niemczech uważać należy zdobycie Gdańska, Prus Wschodnich i Górnośląska (!).”

Tyle p. v. Oertzen w wywodach jego walczą o lepsze nienawiść z chłudą. Niekzemne jest rzucanie tego rodzaju oszczerczych oskarżeń na prześladowanych już i tak rodaków naszych w Rzeszy — i równie niekzemne jest insynuowanie Polsce zamiarów agresywnych wobec Niemiec, w chwili, gdy hitlerowcy i „Stahlhelm” zupełnie jawnie wyciągają po Pomorze.

Wystąpienie „Voss. Ztg.”, pisma rzekomo „demokratycznego” i „liberalnego”, najlepiej świadczy, jak zgodne jest całe społeczeństwo niemieckie w swej obłudnej nienawiści do Polski

Otwarcie Wystawy Plakatów Wojennych

W pięknej, dużej sali reprezentacyjnej gmachu po Powsz. Wystawie Krajowej — róg ul. Marsz. Focha i Bukowskiej — nastąpiło wczoraj w południe uroczyste otwarcie wystawy plakatów z czasów wojny światowej.

Już przed godz. 12 zgromadziła się licznie publiczność z wybitnymi obywatelami na czele, wśród których — poza przedstawicielami władz wojskowych i samorządowych widzieliśmy m. in. pp. wiceprez. m. Kiedacza, senatora M. Seydę, konsula czeskosłowackiego p. Doleżala, starostę krajowego p. Be-galego.

Zgromadzonych powitał w im. komitetu b. wojewoda p. Moskalewski, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie wystawy, przypominającej swemi eksponatami nie tak dawne, straszne przejścia wojny światowej i polsko-bolszewickiej.

Następnie zabrał głos gen. Haller, który również zwrócił uwagę obecnych na minione lata straszego kataklizmu dziejowego.

Dziś znów zbierają się nad Europą straszne chmury niepewnej przyszłości. Nie brak narodów, które radeby potargać w strzępy wszystko, co ustalono traktatem wersalskim i radeby wywołać nową wichurę wojenną. Polska pragnie pokoju, szczególnie pragnę tego ci wszyscy, którzy w własnej osobie straszne skutki wojny przeżywali. Jeśli by jednak komuś zachciało się wszcząć wojnę o nasze ziemie polskie, spotka się z odprawą, jakiej się napewno nie spodziewa. Ta-byłyby mniej więcej słowa wypowiedziane po wojskowemu przez błękitnego generała. Poczem przeciął gen. Haller wstęgę wystawy.

Wystawa dzieląca się na różne działy (afisze, plakaty, druki, książki, ryciny), wśród których oprócz działu polskiego, amerykański, francuski i czeskosłowacki poczesne zajmują miejsce — przedstawia się bardzo okazale i godna jest zwiedzenia przez jak najliczniejsze rzesze.

Liczba wystawionych eksponatów dochodzi do dwóch tysięcy. Wystawa potrwa przez maj, czerwiec i lipiec. (gr)

Powrót gen. Sikorskiego

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) W sobotę powrócił do Warszawy generał Władysław Sikorski.

Jak wiadomo, gen. Sikorski przebywał ostatnio w Paryżu, gdzie oddawał się studjom nad zagadnieniami przyszłej wojny.

Oszczerczy wypad „Voss. Zeitung”

Niekończąca się kampanja kłamstw przeciw polskich

Wystąpienia dzienników francuskich z „Tempsem” na czele, które zdemaskowały w stanowczych słowach akcję niemiecką, zmierzającą do zaatakowania Polski — wywołały dużą konsternację w Berlinie. Dowodzi tego m. in. artykuł p. t. „Warszawa — Paryż — Berlin”, który ukazał się na czele sobotniego wydania „Vossische Zeitung”. Napisał go znany publicysta antypolski, F. W. von Oertzen, autor książki „Das ist Polen”.

P. v. Oertzen wyraża opinię, że kon-akcja prasy francuskiej jest nieszcze-

ra (!), gdyż w rzeczywistości nie Niemcy chcą zaatakować Polskę, ale Polska Niemcy (!). Jeśli prasa francuska przedstawia sprawę odwrotnie, to dlatego, by ułatwić pozycję swego kraju w dziedzinie reparacji i rozbrojenia przy nadchodzących obradach nad temi kwestjami. Dowodem na to ma być głos dziennika „Echo de Paris”, który podkreślił niedawno, że Niemcy, zwolnione od odszkodowań i wzmocnione w swej sile zbrojnej, bardzo szybko przystąpią do ataku na granice Polski.

Jednodniowy strajk protestacyjny na politechnice lwowskiej

Lwów, 23. 5. (Tel. wł.) Odbył się tu w niedzielę wiec ogólno-akademicki.

Referaty wygłosili pp. Maceliński, Matlachowski i Pazdro. Omówiono najważniejsze zagadnienia, dotyczące wyższych uczelni i zamachu na ich autonomię.

W związku z zajściami w Dublinach postanowiono proklamowanie

jednodniowego strajku demonstracyjnego studentów politechniki lwowskiej.

Protestującą grupę „Legjonu Młodych” usunięto. Wtedy usunięci chcieli sformować pochod czwórkami, ale spotkał ich zawód, gdyż policja, nie orientując się co do charakteru tej demonstracji, wypędziła „legjonistów”. (w).

W Wilnie spłonęła wielka olejarnia

Zywiolowa potęga płomieni — W akcji ratunkowej bierze udział i wojsko — Zbiorniki wylatują w powietrze — Pięciu rannych — Ogromne straty materialne

Wilno, 23. 5. (PAT). Wczoraj o godz. 20 z okien olejarni kurlandzkiej ukazały się płomienie, które w krótkim czasie przedostały się na dach fabryki. Na miejsce wypadku przybyła policja i straż ogniowa, która przystąpiła niezwłocznie do akcji ratunkowej.

Ogień przedostał się do sali maszyn i tłoczarni oleju, następnie na 2 i 3 piętro do składów i pomieszczeń biurowych. Ponieważ wnętrza tej części budynku jest nasycone olejem, przeto płomienie przedostały się dalej i objęły wyższe piętra, dochodząc do strychu, gdzie znajdowały się szybkopalne materiały.

Ze względu na srożący się pożar zawieszono kompanję saperów i piechoty. Żołnierzy przewieziono autobusami.

Ogień objął niebawem baseny z olejem, znajdujące się na podwórzu i przedostał się do głównego zbiornika. Po upływie paru minut usłyszano ogłuszający huk i ujrano ślup z płomieni: to główny zbiornik wyleciał w powietrze. W odstępkach kilkunastu minut również wyleciały w powietrze pozostałe mniejsze zbiorniki w liczbie 13.

O godz. 9 rano w poniedziałek straż pożarna pracuje jeszcze na miejscu nad gaszeniem. W czasie akcji ratunkowej 3 strażaków odniosło ciężkie rany; jeden z nich uległ zatruciu gazem, a drugi spadł z znacznej wysokości i doznał pęknięcia czaszki. Poza tem odniosło rany 2 żołnierzy. Straty są olbrzymie. Narazie ich wysokość nie ustalono.

Katastrofalna powódź w Anglii

Ulewny deszcz padał przez 40 godzin — Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając miasta i wsie — Ogromne straty materialne

London, 23. 5. (Tel. wł.) Długotrwałe opady deszczowe w Anglii środkowej oraz wzdłuż biegu Tamizy spowodowały ogromne spustoszenia na polach i łąkach, niszcząc w znacznej części również dojrzewające i obfite tegoroczne zboża. Rzeki a zwłaszcza Tamiza wystąpiła w wielu miejscowościach z brzegów.

Szkody poczynione przez katastrofę, której rozmiary są bardzo poważne, sięgają już kilku milionów funtów. W wielu miejscowościach padał deszcz przez przeszło 48 godzin. Według obliczeń wodomierzów spłynęło z chmur około 30 milionów ton wody. Wśród ludzi zanotowano dotychczas dwie ofiary, które utonęły w nurtach wezbranych rzek.

W mieście Derby woda zalała 1000 domów mieszkalnych i 600 sklepów. Mieszkańcy musieli opuścić niżej położone domy i uciekać do wyższych. Ruch w mieście jest częściowo przerwany a komunikacja odbywa się na łodziach.

W nocy na poniedziałek miasto tonęło w egipskich ciemnościach wobec zepsucia się elektrowni, która również częściowo stoi pod wodą. Wszystkie połączenia telefoniczne z Derby są przerwane. Zapowiedziane niedzielne nabożeństwa musiano odwołać, zwłaszcza te, które odbywały się zazwyczaj na wolnym powietrzu przed świątyniami, otoczonymi obecnie całkowicie wodą.

Również i w wielu innych miejscowościach wskutek zepsucia się elektrowni oraz gazowni ludność jest bez światła i gazu. Najwięcej ucierpieli mieszkańcy po wsiach i małych miasteczkach, gdzie woda poczyniła okropne spustoszenie. Wiele osób straciło cały swój majątek. Tysiące sztuk bydła zginęło w nurtach wezbranych fal. Licznym wioskom odciętym od świata grozi głód. Ruch kolejowy został częściowo przerwany wskutek podmycia lub zalania torów.

Sp. August Cieszkowski

Ubiegłej nocy zmarł syn znakomitego filozofa Augusta i Michaliny z Cieszkowskich. — August Cieszkowski, urodzony w r. 1861. Sp. August Cieszkowski był właścicielem rozległych majątków ziemskich odziedziczonych po ojcu, między innymi Wierzenicy pod Poznaniem, Suche i Łukowca na Podlasiu.

Po ukończeniu gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu sp. August Cieszkowski odbywał studia uniwersyteckie w Krakowie, Wiedniu i Heidelbergu. Konieczność jednak zajęcia się majątkami po ojcu, zmusiła go do zaprzestania umiłowanych studiów. Po śmierci ojca, znakomitego autora „Ojczyzny” poświęcił się całkowicie pracy około wydania bogatej spuścizny naukowej, pozostającej w rękopisie. Toteż jemu zawdzięczamy wydanie całości „Ojczyzny” z wyjątkiem I tomu, wydanie drukiem „Prolegomena do historii zofiji”, dzieła p. t. „Bóg i pallingeneza”, tak samo przetłumaczenie tych ostatnich dzieł na polskie, a „Ojczyzna” na język francuski. Zgaszył obecnie syn znakomitego filozofa wypełnił również niedokończone przez ojca wydawnictwa źródła „Fontes rerum politicarum” z archiwów włoskich.

Zmarły odznaczał się wielką hojnością na cele naukowe i dobroczynne. Wiele osób prywatnych i instytucyj zawdzięcza pomoc szczerą ręką sp. Augusta Cieszkowskiego. Krakowska Akademia Umiejętności zawdzięcza mu fundusz na współpracę w wydawnictwie Ojców Kościół.

W czasach powojennych, ograniczony w możności podobnych świadczeń finansowych, sp. August Cieszkowski ofiarował Uniwersytetowi Poznańskiemu majątek Żabikowo, siedlisko niegdyś założonej przez sp. ojca Szkoły Rolniczej im. Haliny. Dar ten przeznaczony na rozwinięcie wydziału rolniczo-leśnego Uniw. Pozn., stanowi jeden z najpoważniejszych obiektów majątkowych naszego uniwersytetu.

Do lat ostatnich odbywał sp. August Cieszkowski podróże do archiwów włoskich, gdzie prowadzono aż do doby obecnej na koszt jego poszukiwania za źródłami do historii polskiej.

W życiu publicznym żywszego udziału nie brał. Między r. 1926 a 1927 był senatorem ówczesnego stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego.

Z sp. Augustem Cieszkowskim schodzi do grobu człowiek o umyśle nieposłednim i o charakterze czystym i prawym. Cześć i hołd Jego pamięci!

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, 23. 5. 1932 r. Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy w obliczeniu ćwierćlitrowego gęstościomierza: 1) żyta poznańskiego 71,3 kg (121 f. w. h.); 2) żyta pomorskiego 69,95 kg (119,1 f. w. h.); 3) pszenicy poznańskiej 74,8 kg (127,1 f. w. h.); 4) pszenicy pom. 74,35 kg (126,4 f. w. h.); 5) jęczmienia poz. i pom.: a) 64 do 66 kg., b) 68 kg.; 6) owsa poz. i pom. 43,55 kg. (74,1 f. w. h.).

Ceny transakcyjne:

Żyto 540 tonn par. Poznań 28,75
Żyto 45 tonn par. Poznań 28,50
Żyto 30 tonn par. Poznań 28,60
Pszonka 225 tonn par. Poznań 29,75
Pszonka biała 15 tonn par. Poznań 30,00

Ceny orientacyjne:

Żyto 28,50—28,75
Usposobienie spokojne
Pszonka 29,75—30,00
Usposobienie spokojne
Jęczmień 64—66 kg. 21,75—22,75
Jęczmień 68 kg. 22,75—23,75
Usposobienie słabsze
Owies 22,00—22,50
Usposobienie spokojne
Mąka żytnia 65% wł work. 42,25—43,25
Usposobienie spokojne
Mąka pszenna 65% wł work. 44,25—46,25
Usposobienie spokojne
Otręby żytnie 17,25—17,50
Otręby pszenne 16,00—17,00
Otręby pszenne (grube) 17,00—18,00
Groch Victoria 23,00—26,00
Groch Folgera 32,00—36,00
Łubin niebieski 11,00—12,00
Łubin złoty 14,00—15,00
Makuch lniany 36—38% 25,00—27,00
Makuch rzepakowy 36—38% 18,00—19,00
Makuch słonecznik. 46—48% 18,00—19,00

Ogólne usposobienie spokojne. Transakcje na odmiennych warunkach: otrąb żytnich 45 tonn.

Kurs złotego. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 8,865 zł.; w Gdańsku na Warszawie 8,90 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski oddział w Poznaniu płacił dziś za 100 mk. niem. w dewizach 211,70 zł., gotówką 210,00 zł., za 100 guld. gd. w dewizach 174,56 do 174,82 zł., gotówką 174,22 zł.

POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Poznań, 23. 5. 1932 r. Dzisiejsze zebranie giełdowe miało tendencję utrzymaną.

Z pożyczek państwowych płacono za 5 proc. Poż. konwers. 36½ proc oraz za 4 proc. Poż. inwest. 85 proc. 8 proc. oblig. m. Poznania z roku 1926 handlowano po 92 proc. w transakcjach.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. handlowano 8 proc. listy dol. stare po 60—59 proc. w oddaniu, natomiast 4 proc. listy zast. konwert. po 27½—27 proc. w place-nju. Mniejszą ilość 6 proc. listów żytnich handlowano po 14 bez kwalifikacji do notowania.

Akcje bankowe wzgl. przemysłowe bez notowania. W obrotach nieoficjalnych poszukiwano 4 proc. Premjówki dol. po 47 oraz 3 proc. Poż. bud. po 32.

Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej.

Papiery procentowe:
(Kurs w procentach nominalu)
5% Pożyczka konwersyjna 36½% P.
8% oblig. m. Poznania z 1926 r. 92% +
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. 60.—59% O.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziemstwa Kred. 27½, 27% P.
(Kurs w złotych)
4% Premj. Pożyczka inwestycyjna 85.—P.
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23. 5. 1932 r.
Waluty Gotówka
Dolary St. Zjedn. tr. 8,85½; sp. 8,87½; kup. 8,83½.

	Dewizy:		kup.
	trans.	sprzed.	
Belgia	125,00	125,31	124,69
Gdańsk	174,95	175,38	174,52
Holandja	361,40	362,30	360,50
Londyn	32,84	33,01	32,69
Newy Jork			
kabel	8,904	8,924	8,884
Paryż	35,14	35,23	35,05
Praga	26,39	26,45	26,33
Szwajcaria	174,55	174,98	174,12
Berlin	212,70		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	32,50
4% poz. inw.	87,50
5% poz. konw.	37,25
4% poz. dolarowa	46,25
6% poz. dol.	50,00
7% poz. stabil.	47,50—44,75
10% poz. kolejowa	101,00

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złotych:
Bank Polski 0,00—71,00
Tendencja utrzymana.

PLODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.
Berlin, 23. 5. 1932 r.

Pszonka march 75—76 kg.	271,00—273,00
Tendencja słabsza.	
Zyto rosyjskie cif Berlin tr. i sp.	195,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow.	186,00—193,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	178,00—185,00
Tendencja spokojna.	
Owies march	163,00—167,00
Tendencja słabsza.	
Mąka pszenna	32,50—36,00
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia 70%	25,80—33,75
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	11,25—11,75
Tendencja spokojna.	
Otręby żytnie	9,50—10,00
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	15,00—17,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	16,00—18,00
Łubin niebieski	10,00—11,50
Łubin złoty	14,00—15,50
Seradela nowa	28,00—34,00
Kuchy lniane 37%	10,70
Kuchy z orzecha ziemnego	11,20—11,40
Kuchy mielone (maczka)	11,20—11,40
Wytłoki suche paryt. Berlin	9,00
Śróć Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	10,60
Śróć Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	11,60
Płatki ziemniacz. w wolnych obrotach	15,50—15,70
Ziemniaki jadalne czerwone	1,30—1,50
Ziemniaki inne złote	2,10—2,20
Ziemniaki fabryczne w fg. za funt	7—8

Ogólna tendencja słabsza.

Piłsudski na Radzie wychowania fizycznego

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) — Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Rady naukowej wychowania fizycznego, na której czele stoi Piłsudski. Z posiedzeniem tem łączyły się pogłoski o wielkiej mowie, jaką Piłsudski ma wygłosić, uzasadniając względami zdrowia rzekome swoje bliskie wycofanie się z rządu. Pogłoski te — jak tyle innych w ostatnich czasach — okazały się błędnymi. Piłsudski brał udział w dyskusji, lecz tylko w sprawach, dotyczących sprawozdania z działalności Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego.

Zjazd właścicieli nieruchomości

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) Odbył się wczoraj zjazd właścicieli nieruchomości miejskich, który powziął szereg podstawowych rezolucyj w obronie właścicieli nieruchomości. Zjazdowi przysłuchiwał się wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak. (w)

Tragiczne wścigi samochodowe

Berlin, 23. 5. (PAT.) W czasie wczorajszego wścigu automobilowego na torze berlińskim „Avus” wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą

padł ks. Lobkowitz (Czechosłowacja). Wóz ks. Lobkowitza w czasie mijania zakrętu nagle zarzucił i koziołkując został wyrzucony aż pod tor kolejki podmiejskiej, biegnącej blisko toru wyścigowego. Ks. Lobkowitz na stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł wskutek odniesionych ran.

Sprostowanie

W związku z notatką, zamieszczoną w sobotnim numerze naszego piśmie, dyrektor niemieckiego prywatnego gimnazjum koedukacyjnego przy Włach Jagielly w Poznaniu, nadsyła nam sprostowanie następującej treści: „Nie jest prawdą, aby „w czasie przerwy gimnazjaści niemieccy poczęli wznosić głośno okrzyki „Heil Hitler” (Cześć Hitlerowi); po przerwie młodzi hitlerowcy wznosili te same okrzyki w klasie; odbywało się to na wyraźną komendę, której odgłosy rozlegały się na ulicy”.

„Natomiast prawdą jest, że w czasie przerwy uczniowie klasy Vb, umieszczonej na parterze zaczęli wznosić chóralnie, skandując, okrzyk „Hitze-frei”, domagając się w ten sposób zwolnienia z ostatniej lekcji z powodu gorąca. Wybrk to był karygodny, nie będący jednak w szkolnictwie czemś niezwykłym; uczniowie zostali za niego doraźnie ukarani karcerem do godziny 1,30”.

Podobieństwo tego okrzyku do słów „Hitler Heil” stało się przyczyną nieporozumienia.

Zagadka pożaru „Georges Philippard”

Paryż, 23. 5. (PAT). Inżynierowie francuscy, którzy kierowali w stoczni „Chantier de la Loire” budową statku „Georges Philippard”, podają dokładnej analizie raport kapitana okrętu Vicq’a.

Z ich analizy wynika, że przy urządzeniu w stoczni wszystko zostało przewidziane, aby uniemożliwić pożar. Zastosowano wszelkie najdrobniejsze nawet środki ostrożności. Hipoteza krótkiego spięcia przy kablach w tożyskach stalowych zdaje się być — zdaniem inżynierów — zupełnie wykluczoną.

Co głównie jednak zastanawia rzeczoznawców w raporcie komendanta Vicq’a, to stwierdzenie, że pożar wybuchł jednocześnie w kilku oddalonych od siebie miejscach, nie pozostających w żadnej łączności.

Według raportu komendanta, pożar powstał w luksusowej kabinie nr. 5 na pokładzie D. Generator elektryczny oraz nadawcza stacja radiowa, które padły równocześnie pastwą płomieni, znajdują się w odległości 45—50 mtr. od tej kabiny. Co do mostku, objętego również jednocześnie płomieniami, to

znajdował się on o 6 mtr ponad kabiną.

Trudno sobie wytłumaczyć, chyba tylko, że ma się do czynienia ze złą wolą — piszą inżynierowie — w jaki sposób pożar, który wybucha rzekomo wskutek krótkiego spięcia w jednej z kabin obejmuje równocześnie punkty tak daleko od siebie położone i nie pozostające w żadnej łączności.

Dyrektor towarzystwa okrętowego „Messageries Maritimes” zwraca uwagę na fakt, że ogień wybuchł właśnie w najważniejszej części statku, gdzie skupiają się również kabiny oficerów, nadawcza stacja radiowa, generator elektryczny oraz mostek t. j. mózg i ośrodek obrony statku.

Zapewne jeszcze zawczasie wyprowadzić jakiegokolwiek konkluzje z raportu kpt. Vicq’a. Mimo wszystko jednak, skoordynowałyśmy poszczególne okoliczności — trudno się obronić pewnemu zdziwieniu. Nie należy przytem zapominać o groźbach, czynionych pod adresem „Georges Philippard” jeszcze w Marsylii — kończą inżynierowie swą analizę.

Seyda, którego gorąco powitali przed gmachem młodzi O. W. P., a na sali zgromadzeni, scharakteryzował gospodarke i politykę „sanacji”, przeciwstawiając jej ideologię i program obozu narodowego. Zapanał entuzjazm dla obozu narodowego. Z opozycją nikt się

nie odezwał. O stosunkach miejscowych mówił barwnie działacz czołowy Stronnictwa Narodowego oraz O. W. P. prof. Sanok. Zgromadzenie zakończono krzykami na cześć Polski i obozu narodowego, poczem odśpiewano hymn narodowy.

Obrachunki w łonie B. B.

W krakowskim „Czasie” (nr. 112) odezwały się narzekania:

„Od jakiegoś czasu wśród pewnych ugrupowań, idących obok obozu rządowego (dla jasności podkreślić trzeba, że nie są to ugrupowania wewnątrz obozu rządowego) stało się modnym atakowanie konserwatywnych elementów w B. B. W. R.”

Mianowicie robią to: „raz, dyskretnie, radykalizujący „Przełom”, drugi raz znów, w wulgarnej formie, „Walka” p. Rajmunda Jaworowskiego...”

Zajmując jest tu przede wszystkim to, że konserwatyści krakowscy uważają, iż są — bliżsi obozu p. Piłsudskiego, niż grupa „Przełom”, t. j. pp. Lechnickich, p. wojewody Grażyńskiego, po części, także p. Moraczewskiego, albo grupa p. Jaworowskiego. Niech i tak będzie. Przyjdzie jeszcze chwila, kiedy tę — bliskość i związane z nią odpowiedzialności przypomni się im dokładnie.

W dalszym ciągu cierpkie uwagi brzmią:

„Panowie z grupy „Przełomu” nie próbowali nigdy samodzielnie swych sił politycznych, przyjaciele polityczni p. Jaworowskiego próbowali ich w czasie ostatnich wyborów, gdy byli jeszcze liczniejsi niż obecnie i próba wypadła dla nich nad wyraz smutnie. Konserwatyści reprezentują pewne interesy gospodarcze, pewien światopogląd religijny i kulturalny, pewną tradycję polityczną, które wytrzymały zwycięsko ciężkie próby tylu lat i tylu przeciwników...”

Spór ten jest zabawny. Konserwatyści z B. B. patrzą zgóry na tamte grupy pod względem — samodzielnej próby sił, i to nawet — w wyborach. Pewność, że bez sposobów rządowych

nie odezwał. O stosunkach miejscowych mówił barwnie działacz czołowy Stronnictwa Narodowego oraz O. W. P. prof. Sanok. Zgromadzenie zakończono krzykami na cześć Polski i obozu narodowego, poczem odśpiewano hymn narodowy.

nie odezwał. O stosunkach miejscowych mówił barwnie działacz czołowy Stronnictwa Narodowego oraz O. W. P. prof. Sanok. Zgromadzenie zakończono krzykami na cześć Polski i obozu narodowego, poczem odśpiewano hymn narodowy.

Doskonałe jest zdanie, że konserwatyści krakowscy przeszli przez — tyle przeciwników (czem oni już nie byli i jakich polityk nie prowadzili), ale nieoczekiwane jest zapewnienie, że wszystko to przeszli — zwycięsko... Wreszcie rachunek i to już w całym tego słowa znaczeniu z ręką na kieszeni:

„Panowie z grupy „Przełomu” nie ponoszą żadnych ofiar, i jak każda oderwana od podłoża społecznego grupa radykalizująca inteligencji nie ponoszą przed nikim odpowiedzialności. Nie mamy zamiaru kwestionować ich szczerego partjotyzmu, ich szczerzego oddania idei marszałka. Trudno jednak obronić się od refleksji, że tym panom łatwo jest budować Polskę, skoro ta budowa ma się odbywać nie ich kosztem, a kosztem grup, reprezentowanych przez konserwatyistów...”

Bezcenne jest to jawne starcie — idei i — kosztów w obozie pomajowym i zasługuje w całej pełni na uwiecznienie w pamięci.

Wreszcie pismo konserwatyistów krakowskich z B. B. przypomina smutnie, że tyle ich łączy w tym zlepku, dodając za zakończenie:

„Kwestjonowanie siły tego wspólnego programu uważamy za robotę szkodliwą i tworzącą niepotrzebne pozory niesnasek w obrębie grupy rządowej („pozory”, gdyż malkontenci niewiele reprezentują).”

Pozory niesnasek! Więc tam panuje taka wspaniała zgoda? Czy może zgoda w tem, że każdy o drugim sądzi, iż — niewiele reprezentuje? Chyba to jedno. Oto obraz udoskonalonego po maju obozu rządowego.

Wykoleił się pociąg pośpieszny Bazylea-Ostenda

Paryż, 23. 5. (PAT). Szczegóły katastrofy kolejowej, jaka miała miejsce pod Saarbureg, przedstawiają się następująco: ekspres Bazylea-Ostenda zbliżał się normalnie do dworca z dość wielką szybkością. Nagle wyrzuciła się lokomotywa wraz z tendrem. Następny wóz spadł na lokomotywę i został kompletnie rozbity. Był to wagon 3 kl., w którym znajdowała się pewna liczba żołnierzy, jadących do Metz na urlop. Wszyscy oni ponieśli poważniejsze rany. Linja kolejowa uszkodzona została na prze-

strzeni 100 m. Maszynista pociągu zdołał wyskoczyć na peron, wskutek czego uniknął poważniejszych obrażeń. Mechanik został zabity na miejscu. Złotki jego zupełnie zwęglone wydobyte zostały z pod lokomotywy. Pasażerowie wyskakowali z wagonów przez okna. Kilku z nich zostało rannych bądź przy wyskakowaniu z pociągu, bądź też odłamkami szkła. Według informacji lekko rannych jest około 20 osób. Przyczyna wypadku nie jest dotychczas zbadana.

Triumfalny pochód Obozu Wielkiej Polski

Wolsztyn, 23 maja.

W ub. niedzielę odbył się w Wolsztynie czwarty zjazd powiatowy Obozu Wielkiej Polski. Z 35 placówek wiejskich i miejskich w powiecie przybyli Młodzi w sile około 1.500.

Po zbiórce na boisku „Strzelnicy” i raporcie kierownikowi powiatowego wydziału O. W. P. posłowi dr. Wróblowi z Wolsztyna, otworzył zjazd członek Komitetu O. W. P. Dzielnicy Zachodniej red. Roman Fengler z Poznania. Otwarcie zjazdu poprzedził przegład szeregów Młodych. O godz. 10.30 wyruszył pochód ulicami miasta na nabożeństwo do kościoła. Mszę św. wraz z kazaniem odprawił ks. prob. Bombicki.

Po nabożeństwie odbyła się zbiórka Młodych oddziałami na rynku, skąd potem ruszył pochód do defilady przed władzami Obozu Wielkiej Polski. Czoło kolumny marszowej stanowił oddział cyklistów, poczem postępowala orkiestra, a dalej już oddziały Młodych, podzielenych na setki. W pochodzie maszerowały również placówki żeńskie.

O godz. 14 rozpoczęło się w ogrodzie „Strzelnicy” zebranie zjazdowe. Zebranie musiało się odbyć pod gołym niebem, gdyż żadna sala w mieście nie byłaby w stanie pomieścić uczestników zjazdu. Po zagajeniu zebrania przez kierownika pow. wydziału O. W. P., posła dr. Wróbla, przemawiał red. R. Fengler, kreśląc zadania O. W. P. na tle obecnej sytuacji gospodarczej - politycznej państwa. Następnie 176 Młodych po złożeniu przysięgi otrzymało oznakę organizacyjną, „szczerbiec Chrobrego”. Na koniec przemawiał delegat grodzkiego i powiatowego wydziału O. W. P. z Poznania p. adw. Budniak. Imponujący zjazd zakończono hymnem Młodych.

Należy zaznaczyć, że w tym samym dniu odbywał się w Wolsztynie zjazd S. M. P. — Obóz Wielkiej Polski liczy w pow. wolsztyńskim około 2000 członków.

Powidz, 23 maja.

W niedzielę, 22 bm., odbyło się w Powidzu zebranie O. W. P. z udziałem 250 osób, również z udziałem starszego społeczeństwa. Zebranie zagał kierownik obw. powidzkiego OWP. p. Szyszycski, oddając przewodnictwo członkowi pow. wydziału gnieźnieńskiego, p. Marjanowi Kasprzakowi z Gniezna, który zdał raport członkowi Komitetu Dzielnicy Zachodniej O. W. P., posłowi Piestrzyńskiemu. Raport wykazywał 96 członków Obozu, w tem z kobiecej placówki powidzkiej 25 członkiń. Po raporcie wygłosili przemówienia poseł Piestrzyński i p. Kasprzak. Oba przemó-

wienia były gorąco oklaskiwane. Zkolei poseł Piestrzyński dokonał dekoracji nowych członków placówki powidzkiej O. W. P. w liczbie 24. Nastąpiła gorąco przyjęta deklamacja sekretarki obwodu powidzkiego, poczem hymnem Młodych zakończono zebranie.

W tym samym czasie odbywało się zebranie poselskie w Niechanowie, zwołane staraniem Obozu Wielkiej Polski. Przemawiali poseł okręgu gnieźnieńskiego p. Lewandowski z Bydgoszczy i kierownik powiatowy O. W. P., p. Szymański z Gniezna. Zebranie było bardzo udane. Wzięło w nim udział 120 osób.

W tym samym dniu o godz. 3 popołudniu odbyło się wielkie zebranie, zwołane przez O. W. P., w Witkowie. Zebraniu przewodniczył kierownik powiatowy O. W. P. w Gnieźnie, p. Szymański. Do raportu stanęło z placówki Witkovo 130 kandydatów, z Mogilna przybyło 50 cyklistów pod kierownictwem kierownika powiatowego O. W. P. w Mogilnie, p. Bartckiego, z placówki Trzemeszno stanęło się 30 członków, przybyli pozatem przedstawiciele placówek O. W. P. w Gnieźnie, Gębicach, Kosowie i Czerniejewie. Ogółem było 250 Młodych, a drugie tyle starszego społeczeństwa.

Sprawozdanie poselskie zdał poseł miejscowego okręgu, p. Lewandowski z Bydgoszczy, poczem poseł Piestrzyński udekorował 42 nowych członków Obozu Wielkiej Polski, wygłaszając następnie przemówienie o Obozie Wielkiej Polski. Oba przemówienia przyjęto entuzjastycznie, przerywając je ciągłymi oklaskami. Zebranie zakończono hymnem Młodych, poczem zabrał głos p. Malenda z Gębic, wyrażając w gorących słowach uznanie władzom dzielnicowym oraz powiatowym Obozu za intensywną pracę i wznosząc okrzyk na cześć obozu narodowego i postów narodowych.

Nastrój na wszystkich tych zebraniach był doskonały i, mimo ciężkich czasów, jakie przeżywa społeczeństwo, pełen wiary i optymizmu.

Zgromadzenie narodowe

Rawicz, 22 maja.

Na wielkiej sali „Strzelnicy” odbyło się dziś zgromadzenie Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski z udziałem około tysiąca osób. Przybyli też „sanatorzy” i przedstawiciele stronnictw lewicowych.

Zebranie zagał i przewodniczył mu prezes miejscowej grupy Stronnictwa Narodowego p. Wojciechowski. Senator

Morze szkołą życia

Gdynia, w maju.

W związku z przeprowadzanymi i zamierzonymi zmianami w polskich przedsiębiorstwach okretowych, zwróciliśmy się do dotychczasowego gen. dyrektora „Żegluga Polskiej” p. Juliana Rumla, który dał nam poniższe oświadczenie:

„Pragnąłbym podziękować wszystkim tym, którzy od początku istnienia „Żegluga Polskiej”, a można powiedzieć od początku istnienia żegluga handlowej w Polsce, dbali o jej dobro i rozwój, uświadamiając sobie, że się robi rzecz ważną, nad którą historia Polski nie przejdzie do porządku dziennego.

Pragnąłbym przytem przypomnieć niektóre etapy rozwoju naszego przedsiębiorstwa.

Rozpoczęliśmy pracę pięciu okrętami towarowymi w kilku pokojkach w małym domku. Obecnie flota „Żegluga” składa się z 17 statków różnego przeznaczenia, zaś biura mieszczą się we własnym domu, o którym mówiono, że jest w Gdyni najlepiej zbudowany. Powstały warsztaty i składy inwentarzowe, które odegrały znaczną rolę nie tylko w rozwoju „Żegluga”, lecz i we wprowadzeniu do Gdyni wyrobów polskich.

Pod wpływem naszej żegluga przybrzeżnej ożywiło się nasze wybrzeże i jak np. w Jastarni zostały stworzone nowe wartości. Nasze statki nieregularne pokazywały banderę polską na wielu morzach świata, nawet po drugiej stronie oceanu, przyczem ostatni rok przed kryzysem i pierwszy rok,

gdy „Żegluga Polska” w ciągu całego roku operowała jedną ilością statków — wykazała ona pokaźny czysty zysk, rokusując nadzieję, że w warunkach normalnych żegluga w Polsce może zainteresować i kapitał prywatny.

„Żegluga” znacznie się przyczyniła do skierowania szeregu towarów na nasze porty, czego bez własnej floty narodowej nie moglibyśmy osiągnąć.

Nasz skromny statek „Gdynia” był szkołą prowadzenia statków pasażerskich i utworzył drogę wycieczkom, urządzanym obecnie przez P. T. T. O. „Żegluga Polska” zainicjowała linje regularne na Bałtyku i na Rotterdam, wykazując żywotność i rokujące dobre nadzieje na przyszłość, a które niewątpliwie odegrają znaczną jeszcze rolę w naszej ekspansji handlowej. Nie będę mówił o zasięgu naszych stosunków zagranicą i o tem zaufaniu, jakie „Żegluga Polska” uzyskała wszędzie tam, dokąd docierała jej bandera. Więc i tu dorobek jej jest znaczny.

„Żegluga Polska” umożliwiła powstanie Polsko-Brytyjskiego T-wa Okrętowego oraz P. T. T. O., gdyż jest jasnym, że gdyby sama odrazu nie poszła dobrze, obawiano by się dalszych kroków w dziedzinie żegluga. Była ona szkołą personelu, krzewicielką tradycji oraz źródłem doświadczeń, z którego korzystały wszystkie inne przedsiębiorstwa polskiej żegluga.

„Żegluga Polska” rozwinęła Polską Agencję Morską, która się stała największym maklerem nie tylko w Gdyni lecz i w Gdańsku.

Z tego widać, że nie zważając na trudne warunki, pracę w kraju na żegluga nie nastawionym, działo się dużo i stworzono zawczasu przy przewidującej polityce finansowej rezerwy, dopomagające do przetrwania niesłychanie ciężkiego kryzysu.

Nie wszystkie zamierzenia zostały zrealizowane, z tych lub innych przyczyn, lecz myśli o różnych projektach pozostaną, i mam nadzieję — zostaną zrealizowane w przyszłości przy bardziej odpowiedniej konjunkturze. Wydaje mi się, możemy być zadowoleni z wykonanej pracy, którą — jak mówię — niezawodnie oceni historia.

S. B.

**POPIERAJĄCIE TANIE KUCHNIE
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH
GŁODNYCH!**

Racjonalne pielegnowanie nóg

Przy nadmiernem poceniu się nóg przygotować kąpiel z 2 łyżek soli SUDORAL Chemergon wysuszającej na ca 2½ litra wody gorącej i kąpać przez ca. 20 minut.

W uporczywych wypadkach używać codziennie puder Sudoral Chemergon. — Przy odparzeniu i, co się często zdarza, rankach pomiędzy palcami bardzo dobrze wysusza maść Sudoral Chemergon. Zadać wyraźnie wyroby „Chemergon”. Pw 16030-13,66

Proces przeciwko Kotlińskiemu, Mikulskiemu i tow.

Dzień drugi

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Gdynia, 20 maja.

Sąznisty akt oskarżenia wędruje z jednym ręk sędziowskich do drugich. Czytanie konstrukcyj prokuratora ciągnie się godzinami, ale słuchaczy nie nuży.

Prawdziwy romans, i to romans kryminalny!

Wątek tej opowieści brzmi następująco:

Kotliński przybywa do Gdyni w kwietniu 1924 roku. W miesiąc później otrzymuje posadę urzędnika VIII stopnia w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku i funkcje kierownika budowy dworca w Gdyni. Po rozejrzeniu się w sytuacji stwierdza, że w Gdyni można zrobić interes, więc sprowadza z Włodzimierza Wołyńskiego swojego koleżkę z ławy szkoły budownictwa w Krakowie, Jana Mikulskiego. W listach do niego pisze: „Wydus mamonę co możesz i przyjeżdżaj jak najprędzej... Będziemy handlowali... Dyrekcja nie śmie wiedzieć, że my się znamy, jest to konieczne celem otrzymania robót, które będą ci pchać... jedyną ofertę twoją pchnąłem, i chcę byś robotę wziął na 10.000 zł... pamiętaj, że tutaj jest jeszcze roboty na 300.000 zł... przy budowie dworca, jeżeli będzie pierwsza robota, to znajdą się później i inne, a wówczas cel nasz będzie osiągnięty, bo będziemy konkurować ze wszystkimi przedsiębiorcami i robót będziemy mieć więcej, jak inni...“.

Mikulski usłuchał wezwań kolegi i przyjechał do Gdyni. Tutaj założył firmę „Architekt Jan Mikulski, przedsiębiorstwo budowlane w Gdyni“ (zarejestr. w sądzie w dniu 19 marca 1926) i rozpoczął pracę. Kotliński, jako kierownik budowy dworca, urządził fikcyjne przetargi i pchał roboty firmie „Arch. Jan Mikulski“. Ogółem firma ta otrzymała przy budowie dworca robót na 297.444 zł. Ponieważ jednak ostateczne rachunki były zawsze wyższe od podanych w kosztorysie, więc wzięto do pomocy urzędnika Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku, de Lorme'a, który za ogólną sumę 10.335 złotych, nie robił im wstrętów i uzyskiwał potwierdzenia ostatecznych rachunków przez naczelnika Świątkowskiego. Oprócz tych kombinacji Kotliński przyjął od firm budujących dworzec, „TRI“ i „Rika“, roboty stolarskie i materiały budowlane, po cenach zniżonych, na budowę własnego domu na Grabówce.

Prace przy budowie dworca w Gdyni były dla Kotlińskiego i Mikulskiego tylko odskocznią do dalszych, znacznie większych interesów.

We wrześniu 1927 r. Jan Groniek, obecny naczelnik poczty w Gdyni, poznaje Mikulskiego z inż. Ruszczewskim, którego ministerstwo wyznaczyło na kierownika budowy poczty w Gdyni. Projekt pierwotny inż. Ruszczewskiego, zatwierdzony dnia 4-go października 1927 roku przez podsekretarza stanu inż. Dobrowolskiego, miał kubaturę 20.000 m. sześć, a kosztorys wstępny wynosił 1.600.000 zł. Przy ostatecznych obliczeniach stwierdzono, że kubatura wzrosła do 30.000 m. sześć, a wydatki do 4.850.000 zł. Mikulski i Kotliński dostali najważniejszej najintraatniejszych roboty. Udowodnione ich zyski oblicza się na 800.000 zł., a łapówki, które dali inżynierom Ruszczewskiemu i Granowskiemu na 200.000 złotych.

Z początkiem 1930 roku następuje załamanie firmy Mikulskiego i Kotlińskiego, wyrosłej w międzyczasie na największą w Gdyni. W marcu przedsiębiorca budowlany Jan Mikulski otrzymuje trzymiesięczne odroczenie wypłat. Wszyscy się dziwią, co się stało z pieniędzmi, bo według ksiąg firma w czasie jej istnienia wykonała robót za około 5.000.000 zł. i czysty zysk w najgorszym wypadku musiał wynosić przynajmniej 250.000 zł. (5 proc.). Tymczasem w bilansie per 31 stycznia 1931 r. okazuje się niedobór w kwocie 149.424,62 zł. Prokurator przypuszcza, że oskarżeni gotówkę gdzieś ukryli.

Mikulski i Kotliński działają dalej. Nadzorca sądowy inż. Bielawski sprzedaje z masy upadłościowej nieruchomości Grabówko, wartości przeszło 100.000 zł. za cenę 33.000 zł. Mikulski i Kotliński wydzierzawiają nieruchomości od nowonabywcy, kupca Jana Greunera, i myślą o utworzeniu nowej firmy. Oprócz tego dalsze poszkodo-

wania wierzycieli przez nieuczciwe cesje i t. p. Wreszcie epilog w sądzie.

Akt oskarżenia, kończący się ustępem: „Ciemne te interesy zaprowadziły ich, wykonawców na ławę oskarżonych, a całe społeczeństwo skrzywdzone ich działalnością, oczekuje od Sądu wyroku potępiającego“, został do południa odczytany.

— Po przerwie, oskarżeni rozpoczęli się wypowiadać na akt oskarżenia.

Kotliński mówi niechętnie. Przewodniczący musi zadawać mu jedno pytanie za drugim. Na zarzut dokonania oszustw, brania podarków, krzywoprzysięstwa i t. d., odpowiada, że nie poczuwa się do popełnienia tych czynów. Co do swojej przeszłości opowiada krótko, że do 22 roku życia był mularzem, potem zdał egzamin i wstąpił do szkoły budownictwa w Krakowie. Do Dyrekcji Kolei Państw w Gdańsku przyjął go dyr. Pekel. Z następną serji pytań i wprost wymuszonych odpowiedzi, staje się wiadomym, że Kotlińskiego łączyły z Mikulskim stosunki „więcej niż braterskie“ Nie miał z nim żadnej spółki i do Gdyni nie sprowadził go z Włodzimierza Wołyńskiego celem robienia z nim interesów, lecz tylko po to, żeby... wyrwać go ze szponów niebezpiecznej kobiety.

Przewodniczący przerywa nagłą

elo kwencję oskarżonego, który począł się rozwodzić nad „wampiryzmą“ z Włodzimierza i zaleca wyraźnie oświadczenia się na poszczególne punkty aktu oskarżenia. Kotliński staje się znowu małomówny, twierdzi, że przebywał tylko na budowie, nie nie pisał, cen nie znał i wogóle o niczem nie wie. Według niego, „na budowie dworca niema ani za grosz nadużycia“. Dalej zaprzecza, że za czynności naruszające obowiązki służbowe przyjmował od firmy J. Mikulski, który był współnikiem, 50 proc., udziału w zyskach. Wogóle, mimo odczytywanych mu listów i zeznań, które złożył w swoim czasie przed sędzią śledczym, odżegnaje się od wszystkiego. Trudno powiedzieć, żeby usposobił sobie sąd przychylnie.

Co do łapówek, które, według aktu oskarżenia, miał brać urzędnik de Lorme, Kotliński oświadcza, że nic nie wie o tem, iż Mikulski dawał de Lorme'owi pieniądze. Na pytanie obrony stwierdza, że za referenta budowy dworca w Gdyni uważał nie de Lorme'a, lecz naczelnika Świątkowskiego i chwalił się, że na wniosek dyr. Pekla z D. K. P. w Gdańsku otrzymał z ministerstwa nagrodę pieniężną za „energiczne i solidne prowadzenie budowy dworca w Gdyni“. Pochwaliła go również N. I. K. P.

Przewodniczący: — No, później, to było dwóch inżynierów z Najwyższej Izby Kontroli Państwa, którzy roboty oskarżonego Kotlińskiego bynajmniej nie pochwalili!

Jutro oświadczenia się co do budowy gmachu poczty. FOB.

nicznych okoliczności służącą Marję Hardt. Morderstwa dokonano na tle seksualnem. Władze starają się usilnie o ujęcie zbrodniarza, tembardziej, że w ub. roku w podobnych okolicznościach zginęła Ida Poschkamp, przy czem sprawcy nie wyjaśniono.

Zdaniem policji obu zbrodni dokonana ta sama osoba. Wśród ludności miasta Essen, która pamięta jeszcze „upiora z Düsseldorfu“ panuje duże podniecenie. Policja wyznaczyła 1000 marek nagrody za ujęcie sprawcy zbrodni.

Zdobywcy Atlantyku

Rzym, 23. 5. (Tel. wł.) Rozpoczął się tu kongres lotników, którzy dotychczas przelecieli Atlantyk.

W kongresie bierze udział przeszło 20 lotników różnych narodowości. W niedzielę wszyscy wzięli udział w pogrzebie uległych katastrofie lotników węgierskich.

Z przeszłości Gorgułowa

Morawska Ostrawa, 23. 5. (PAT.) Celem stwierdzenia przeszłości Gorgułowa jeden z urzędników policji paryskiej odwiedził Pragę, Przerów, Hodonin, Bratysławę i Brno, w których to miastach, jak wiadomo, przebywał Gorgułow przed paru laty. W taktu dochodzeń stwierdzono, że morderca prezydenta Francji dał się poznać w czasie swego pobytu w Czesosłowacji jako człowiek brutalny, zdradzający skłonności do oszustw i nałogowy alkoholik.

Żywcem zagrzebani

Jahannesburg, 23. 5. (PAT.) Grupa tubylców w liczbie około 20 została zasypana wskutek obsunięcia się skelpienia w galerji jednej z kopalni w Robinsonheep na głębokości prawie 2.000 m. Drużyną ratowniczą starają się przedostać do zasypanych.

Za co ukarano

ks. Milewskiego

Polska Katolicka Agencja Prasowa pisze, co następuje:

W dniu 3 maja wygłosił kapelan W. P. ks. Michał Milewski kazanie, w którym, nawiązując do rocznicy wielkopomnej Konstytucji, stwierdził, że w dziele odbudowy Polski brał udział przedstawiciel wszystkich warstw i stronnictw polskich. W konsekwencji tego ks. kapelan Milewski został zawieszony w funkcjach kapelana przez dowódcę pułku Widackiego.

Powyzszy fakt miał miejsce w Brzeżanach w wschodniej Małopolsce

Burzliwe demonstracje antypolskie w Gdańsku

Z Gdańska donoszą, że manifestacje antypolskie Związku Popierania Niemczyzny Zagranicą, rozpoczęte w piątek, trwały w dalszym ciągu w sobotę.

Przed południem urządzili członkowie zjazdu wraz z miejscowymi organizacjami nacjonalistycznymi obrzymi pochód przez miasto, na którego czele jechała grupa konnych Kryżaków przed orkiestrą policji gdańskiej. Pochód składał się z grup, przedstawiających poszczególne dzielnice Niemiec, oraz t. zw. krajów zabranych z odpowiednimi transparentami. Uczestnicy pochodu wznosili chóralne okrzyki, że „Gdańsk musi pozostać niemiecki“.

Grupy młodzieży ustawicznie demonstrowały przeciw Polsce. Nastrój był bardzo podniecony.

Dwa wyroki

Z powodu znanego wystąpienia senatora Seydy na posiedzeniu t. zw. Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w pałacu prymasowskim naczelny redaktor „Dziennika Pozn.“ p. J. Winiewicz wystąpił w swoim czasie z artykułem własnym oraz przedrukami z „Dnia Pomorskiego“, w których dopuścił się obrazy senatora Seydy. „Kurjer Pozn.“ zamieścił w tej sprawie notatkę, którą uczuł się obrażony p. Winiewicz. Obie sprawy były rozstrzygane przez grodzki sąd karny, który skazał na red. Winiewicza na 250 zł, a redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Pozn.“ p. A. Koniecznego na 100 złotych. Sprawy te były dzisiaj rozpatrywane ponownie w apelacyjnej instancji karnej, która utrzymała wyrok w sprawie p. Winiewicza, a skazała p. Koniecznego na 200 zł grzywny.

„Święto Druchen“ okręgu poznańskiego „Młodych Polek“

Doroczne „Święto Druchen“ zorganizowane w dniu wczorajszym przez poznański okręg Stowarzyszenia Młodych Polek, miało przebieg uroczysty. Przed południem poszczególne stowarzyszenia okręgu poznańskiego uczestniczyły gremjalnie w nabożeństwach. Poszczególne grupy przybywały z sztandarami, a liczne „Młode Polki“ przystępowały do Stołu Pańskiego.

W południe z okazji „Święta Druchen“ odbyła się uroczystość w sali kinoteatru „Słońce“. Zagał ją jedynym przemówieniem powitalnym patron okręgu poznańskiego Stowarzyszeń Młodych Polek, ks. radca Putz, który też powitał przybyłego w towarzyszywie ks. szambelana dr. Mędlewskiego J. Em. Ks. Kardynała - Prymasa i wskazał na znaczenie pięknej dorocznej uroczystości.

Na estradzie ustawiły się barwne poczty „Młodych Polek“ z sztandarami. Po wspólnym śpiewie i udatnej deklamacji chórowej, nagrodzonej rzęśnistymi oklaskami, ks. rektor Nikodem Cieszyński wygłosił wykład p. t. „Najświeższa Marja Panna Królowa Polski patronką młodzieży żeńskiej“. Mówcę nagrodzono burzą oklasków.

Z wielkim uznaniem przyjęli obrani występ pierwszej żeńskiej orkiestry mandolinowej „Concordia“. Pięknie zgrany zespół pod batutą p. dyr. Kroloppa wykonał kilka utworów muzycznych zyskując brawurowe oklaski. Partje solowe zastosowane idealnie do uroczystości Młodych Polek,

Tragedja zdobywców napowietrznych szlaków

Ostatni hold Rzymu ofiarom katastrofy — Śmierć lotnika i pasażera pod szczątkami samolotu — Niezwykły wypadek

Rzym, 23. 5. (Tel. wł.) Przewiezienie zwłok tragicznie zmarłych lotników węgierskich na dworzec odbyło się wczoraj w uroczystym pochodzie, po poprzednim pobłogosławieniu szczątków przez kardynała Rzymu. — Mussolini osobiście towarzyszył zwłokom aż na dworzec. Otoczony swiżką, w uniformie milicji faszystowskiej, wraz z ministrem lotnictwa włoskiego Balbo, szedł on tuż za trumną. Na dworcę oddał jeszcze raz hold zmarłym.

Zebrany wielotysięczny tłum zaślał formalnie kwiatami ulice, które mi przechodził kondukt. Miasto przybrane było w sztandary narodowe włoskie i węgierskie oraz żałobne chorągwie. W pochodzie wzięły udział delegacje faszystowskie ze sztandarami i stowarzyszeni alotnicze.

Londyn, 23. 5. (Tel. wł.) W środkowej Szkocji spadł wczoraj samolot, rozbijając się w drzazgi. Lotnik i pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

Jako pasażer na pokładzie znajdował się fotograf jednego z londyńskich pism, który poczynił zdjęcia z okazji przymusowego lądowania lotniczki amerykańskiej Amelji Erahart. Władze zainteresowały się katastrofą samolotu i dla przeprowadzenia bliźszych dochodzeń przewieziono niektóre podejrzane przedmioty do Londynu.

Oslo, 23. 5. (PAT.) Wydarzyła się tu niezwykła katastrofa.

Lotnik Waldau miał demonstrować się nowowynalezionego kleju „Metal-fix“. Sklejonny nim sznur, na którym lotnik ze spadochronem zwiisał z samolotu, wytrzymał coprawda próbę, później jednak, przy skoku, spadochron odmówił posłuszeństwa i lotnik zabił się na miejscu.

Tajemniczy zbrodniarz

Essen, 23. 5. (PAT.) Niewykryty sprawca zamordował tu wśród tajem-

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Niebywała katastrofa gradowa

Granowo (pow. nowotomyski), 22. 5. (Tel. wł.) Dzisiaj około godziny 15 nawiedziła tu, okolice chmura gradowa, która poczyniła na polach olbrzymie szkody. Padał grad wielkości kurzych jaj. Katastrofą zostały dotknięte pola Kotowa, Kubaczyna, Drużynia, Niemierzyc, Strzępinia, a częściowo i Granowa, Separowa i Zemska. Długość dotkniętego terenu wynosi w linii powietrznej około 12 km., a szerokość około 4 km. Środek pasa doznał prawie stu procentowych strat.

Zapadnięcie się jezdnii

Wczoraj popołudniu nastąpiło niespodziewanie usunięcie się ziemi na ul. Północnej 9. Krótko po godz. 17 osunął się bruk i część ulicy zapadła się. Powstała jama głębokości około dwóch metrów i 3 metrów szerokości. Na miejscu wypadku wyjechało pogotowie miejskiej straży pożarnej, które poczyniło konieczne zarządzenia. Z uwagi na bezpieczeństwo publiczne, część ulicy zamknięto. Na ul. Północnej już raz wydarzyła się głośna katastrofa osunięcia się ziemi przed około 3 laty. Runęła tam w przepaść część piwnicy w drukarni firmy Putiatycki.

Przyczyna obecnego wypadku nie jest jeszcze dokładnie zbadana. Prawdopodobnym powodem zapadnięcia się będzie podmycie ziemi przez nieszczelną rurę kanalizacyjną, których główne zbiorniki odpływowe prowadzą przez ulicę Północną do oczyszczalni miejskiej. (kl)

Msza żałobna za śp. prezydenta Francji

Wczoraj o godzinie 8 odbyło się w kościele O. O. Franciszkanów żałobna msza św. za spokój duszy śp. prezydenta Francji Doumera. Uroczyste nabożeństwo zorganizowane zostało przez tut. placówkę Zw. Hallerczyków. Kościół wypełniony był organizacjami, zgrupowaniami w Legionie Wielkopolskim, członkami O. W. P., „Sokoła”, harcerstwem i całym szeregiem innych organizacji żeńskich i męskich ze sztandarami. Przed ołtarzem zajęły miejsce szereg wybitnych osobistości, m. in. marszałek Trampczyński, gen. J. Haller, pułk. Zaremba i t. d.

Nabożeństwo odprawił O. Norbert, który też wygłosił okolicznościowe kazanie — uwypuklając cnoty obywatelskie tragicznie zmarłego prezydenta, gorącego przyjaciela Polski. (z)

Odznaczenie profesorów Uniwersytetu Poznańskiego

Wczoraj wieczorem odbyła się w auli Uniwersytetu Poznańskiego uroczystość udekorowania profesorów U. P. odznaczeniami jugosłowiańskimi. Ordery drugiej klasy św. Sawy otrzymali prezes Zjednoczenia Wszechniowskiego Lekarzy p. prof. dr. Antoni Karwowski i prof. dr. Antoni Jurasz. Komandorję orderu św. Sawy III klasy otrzymali pp.: prof. dr. St. Borowiecki, poseł dr. Stefan Dąbrowski, prof. dr. Karol Jonscher, prof. dr. Karol Mayer i prof. dr. Eugenjusz Piaśnicki.

Na wstępie przemówił do odznaczonych J. M. rektor U. P. prof. dr. Sajdak, odznaczony już orderem jugosłowiańskim przed 5 laty jako uczestnik zjazdu naukowego w Jugosławji. Następnie konsul jugosłowiański, p. dyr. Scheffs dokonał wręczenia odznaczeń, poczem w imieniu odznaczonych przemówił p. prof. dr. A. Jurasz.

Uroczystość powyższa została ujęta w ramy popisów muzycznych, na które złożyły się wyłącznie dzieła kompozytorów słowiańskich. Najliczniej reprezentowany był Smetana (dwoma utworami), pozatem w programie były utwory kompozytorów jugosłowiańskich, bułgarskich, polskich i rosyjskich, więc Chopina, Dworzaka, Giazunowa, Mussorgskiego, Manojłowicza, Noskowskiego, Nowowiejskiego, Paderewskiego, Ruttego, Szymanowskiego, Skrzyżbina, Stańkowskiego, Surzyńskiego, Wallek-Walewskiego, Władigero-wa, Zajca i Żeleńskiego. Wykonali ten program artyści wypróbowani i świetni, których Poznań miał już wielokroć

Ucierpiał oziminy, jarzyny, ogrody i drzewa owocowe. Jedynie zostały się przed huraganem ziemniaki, gdyż są jeszcze schowane w ziemi. Na polach znaleziono zabite zające i kuropatwy. We wioskach potłukł grad szyby i dachówki. Pozrywał również przewody telefoniczne i pozbił izolatory. Katastrofę tę tem boleśniej odczuje tak wielka jak i mała własność, gdyż prawie nikt z rolników nie był dotąd ubezpieczony. (a)

sposobność okłaskiwać. Oto ich nazwiska: prof. Butkiewicz (wiolonczela), prof. Irena Dubiska (skrzypce), W. Jarochowska (śpiew), prof. N. Padlewska (fortepian), p. S. Roy (śpiew). Trudami akompaniamentu dzielili się prof. F. Łukasiewicz i M. Sauer. Program wysoce interesującego koncertu rozpoczął się odśpiewaniem przez „Echo” pod batutą prof. Nowowiejskiego trzech utworów na chór męski, zamknął się zaś 2 poematami symfonicznymi, które wykonała orkiestra Państw. Konserwatorium Muzycznego pod batutą dyr. Z. Łatoszewskiego. Były to: Smetany „Weltawa” i Noskowskiego „Step”.

Wykonawców przyjmowano owacyjnie. Oklaskom nie było końca, wskutek czego program powiększył się o liczne nadatki. Cała uroczystość pozostawia wrażenie wysoce sympatyczne i trwałe. (kl)

KALENDARZYK

Poniedziałek, 23 maja 1932.
Słońce: wschód 3,45; — zachód 19,54; — długość dnia 16 godz. 9 min.
Księżyc: wschód 24,00; — zachód 5,58; — po pełni.
Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej przy Uniw. Pozn.: Poniedziałek, godz. 7 rano. Temperatura powietrza wysoka plus 15 st. Cels. Pogodnie. Wiatr zachodni. — Ciśnienie atmosferyczne umiarkowane 751 mm. — W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 31 st. C., najniższa plus 14 st. Cels. — Ilość opadu 7 mm.
Przepowiednia pogody na wtorek: Pogoda zmienna, chłodniej, częściowo zachmurzenie, miejscami opady.
Stan wody w Warcie według notowań Inspekcji Dróg Wodn. w Poznaniu: wczoraj plus 0,43 m; dziś plus 0,38 m.
Kal. rzk.: Dezydery; jutro Joanna.
Kal. słow.: Budziwoj; jutro Tomir.

Zebrania

Dziś o 19,30 Koło Abstynentów „Wyzwolenie” (Śródmieście) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19,30 Komitet Tow. (Wilda) zebranie nadzwyczajne u p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego 15;
o 20 Zjedd. Pracowników Rzemieślniczych (sekcja krawiecka) w sali 20 Domu Rzemieśln., Wały Zygmunta Staro 9;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieśln.;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet (Wilda) u p. Kasprzakowej, ulica Kilińskiego 15;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Białym Orłem, Stary Rynek 41 — Apteka Św. Piotra, ul. Półwiejska 1. — Apteka Św. Marcina, ul. Fr. Ratajska 12. — Apteka Śródecka, Rynek Śródecki 1.
Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 96 — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3.
Jeżyce: Apteka Mickiewicz, ul. Mickiewicza 22 — Apteka „Pod Opatrznością Boską”, ul. Dąbrowskiego 76.
Lazarz: Apteka p. Plucińskiego, ul. Marszałka Focha, narożnik ul. Niegolewskich.
W innych dzielnicach miasta pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

OSOBISTE

— Egzamin dojrzałości w gimn. im. Karola Marcinkowskiego w oddziale humanistycznym zdali nast. kandydaci: Bartz Jan, Blachowski Roman, Błażek Adam, Borowicz Konrad, Chalicki Konstanty, Chelmiński Olgierd, Dybski Kazimierz, Dziarnowski Alfons, Frackowiak Franciszek, Górniak Zdzisław, Grzesko-wiak Tomasz, Gumkowski Jan, Karwowski Sywester, Kleczkowski Hieronim, Kowalewski Zygmunt, Kryzan Zdzisław, Krzyżaniak Zbigniew, Kryński Stefan, Langner Szczepan, Majewski Wiesław, Michałowski Tytus, Molik Jan, Myszak Józef, Padlewski Roman, Pawlak Brunon, Pawlarczyk Władysław, Piakarczyk Michał, Puzsak Rudolf, Pracek Edward, Ranus Sylwester, Rozmiarok Edward, Rza-

niak Kazimierz, Seisłowski Witold, Stepkowski Władysław, Szuszkiewicz Witold, Tokarski Edwin, Waszkiewicz Antoni, Włodarski Jerzy.

ZEBRANIA, ZJAZDY

— Zebranie Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia Diecezji Poznańskiej, Gnieźnieńskiej i Chelmińskiej. Przypominamy, że jutro, we wtorek 24 maja odbędzie się na sali Biblioteki Uniwersyteckiej walne zebranie Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia o godz. 10,30 rano, którym zainteresują się napewno nie tylko panie Miłosierdzia, ale i ci wszyscy, którym nie jest obojętna nędza ludzka.

— Narodowa Organizacja Kobiet Koło Wilda. Plenarne zebranie odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godz. 20 na salce p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego 15. Referat n. t. „Ruch narodowy w Polsce” wygłosi p. Holasz.

— Sodalicja Pań Akademickich. Zebranie sekcji apologetycznej odbędzie się we wtorek 24 bm. w lokalu Kat. Związku Polek, św. Marcin 68.

— Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze. Zebranie miesięczne zapowiedziane na wtorek 24 bm., z przyczyn od zarządu niezależnych odbędzie się dopiero w piątek, 27 bm. o godzinie 19,15 na sali Marianum, ul. Szewska 18, ptr.

— Sodalicja Pań Akademickich w Poznaniu. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 5 czerwca r. b. o godzinie 10,45 w lokalu Kat. Związku Polek, św. Marcin 18, II.

ŻYCIE SOKOLE

— Okręgowy Wydział Sokolec przypomina wszystkim drucom, biorącym udział w kursie obrony przeciwgazowej, iż następny wykład odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 19 w biurze L. O. P. P. al. Marcinkowskiego 18. Wzywa się do bezwzględnej i punktualnej przybycia.

KOMUNIKATY RÓŻNE

— Wycieczka krajoznawcza. Półdniowa, bardzo piękna wycieczka urządził Pol. Tow. Krajoznawcze Oddz. w Poznaniu, ul. Marsz. Focha 18, tel. 71-52, w czwartek 26 bm. do Wierzenicy. W programie zwiedzanie przemiłego kościółka w Wierzenicy i dworku hr. Cieszkowskiego z galerią starych obrazów, rzeźbami Lenartowicza, Canovy, biblioteką z autografami Krasieńskiego, m. i. rękopis „Przedświutu”. — Poza tem piękne krajoznawcze, przechadzki i odpoczynek w lesie. Wyjazd o godz. 12,15. Powrót do Poznania o godz. 19,37. Zbiórka na dworcu głównym o godz. 12. Bilet kolejowy powrotny 3 kl. do Kobylnicy — 1,40 zł. Prowadzi p. Jaśkowiak. Goście mile widziani.

— Rezerwiści 14. P. A. P. w Poznaniu! Tegoroczne święto 14 P. A. P. w Poznaniu odbędzie się ściśle w ramach pułku. We wtorek 24 bm. odbędzie się o godz. 20 na dziedzińcu koszar uroczysty capstrzyk. Zbiórka o godz. 19,30 przed wartownią. — W środę rozpocznie się właściwa uroczystość nabożeństwem polewem o godzinie 10, poczem defilada, dekoracja odznaka pułkowa a o godz. 12 wspólny obiad żołnierski. Tegoż dnia zbiórka o godz. 9,30 również przed wartownią.

— Sekcja Misyjna Sodalicji Pań Miejskich. Herbatka misyjna odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 17 w lokalu p. Fangrata, Aleje Marcinkowskiego (dawna Warszawianka).

KRONIKA MIEJSCOWA

— Z targu. Dnia 23 b. m. na placu Sapieżnym płacono za nabiał: 1 kg. masła wiejskiego 3,60—4,00 zł; masła mleczarskiego 4,00—4,40 zł; twarogu 0,60—0,80 zł; mendel jaj 1,00—1,15 zł; litr śmietany 1,50—1,80 zł; litr mleka pełnego 22—26 gr; za mięso: 1 kg. słoniny świeżej 1,40 do 1,60 zł; słoniny wędzonej 2,00 do 2,20 zł; wieprzowiny 1,40—2,00 zł; wołowiny 1,20 do 1,80 zł; cielęciny 1,20—1,80 zł; skopowiny 1,60—2,60 zł; koziny 0,90—1,40 zł; smalcu 2,60—2,80 zł; za drób: kura 2,50 do 4,00 zł; perlica 3,00—3,50 zł; kaczka 3,00 do 5 zł; gęś 7—11 zł; para gołębi 1,20 do 1,40 zł; królik 1,30 do 1,60 złotych; bażant 4,50 złotych; para kurcząt 3,50 do 5,00 zł; za ryby: 1 kilogram karpia 3,00 do 3,20 zł; lina 2,80—3,00 zł; okonia 1,20—1,60 zł; karasia 2,00—2,80 zł; białych ryb 0,80 do 1,60 zł; sandacza 4,00—4,60 zł; 1 kg. leszcza 2,40 zł; 1 kg. suma 2,40; 1 kg. szczeniaka 3,00—3,20 zł; 1 kilogram węgorza 4,00—4,40 złotych; za ryby śnięte 60—80 gr; mniej. Płacono za jarzyny: 1 kg. ziemniaków 6—8 gr; cebuli 0,30—0,40 złotych; szpinaku 20—40 gr; 1 kg. jarmużu 30—40 gr; 1 kg. bobu 1,20 zł; 1 kg. marchwi 20 do 30 groszy; 1 kilogram seleru 40—50 gr; pietruszki 30—50 gr; pora 40—50 gr; brukselki 60 groszy; owoce: 1 kilogram jabłek 1,00 do 1,80 złotych; owoców suszonych 0,80—2,00 zł; grzybow suszonych 4,00—8,00 zł; 1 kg. rabarberu 40—50 gr; 1 pecezek rzodkiewek 10—15 gr; główka zielonej sałaty 15—20 gr; 1 kg. szparagów 0,30—1,00 zł; 1 pecezek młodej marchewki 30 gr; kalarepy 30—50 gr; ogórek 0,60—1,00 zł; kalafior 0,50—2,00 zł. Targ niezbyt ożywiony. Dowozy średnie. Ceny bez zmian. (hu)

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” stosowana codziennie zrana naczczą powoduje lekkie wypróżnienie. Zadać w aptekach i drogerjach. nw 10682

JARMARKI

— Śrem. Jarmark ogólny nie odbędzie się w środę 15 czerwca, jak mylnie ogłoszono w ka'endarzach, lecz we wtorek 21 czerwca rb. Nieograniczony spęd bydła racicowego dozwolony.

Z Poznańskiego

— Czarnków. (Z Bractwa Kurkowego.) Godność króla kurkowego zdobył w tym roku p. Jan Koźma, I rycerza p. Sowa, II rycerza p. Franciszek Krieger, urzędnik kolejowy. W czasie strzelania w ogrodzie koncertowała orkiestra.

— (Matura.) W tutejszym gimnazjum im. Janka z Czarnkowa, zdali egzamin pp.: Bielasiak Maksymilian, Grynia Artur, Grzegorzewski Edward, Nadolczak Bronisław, Piławski Zygmunt, Ratajczak Zygmunt, Szlanga Józef, Stryczyński Zygmunt, Szumski Adam, Weber Henryk, Wielebski Edmund. (cn)

— Gniezno. (Z Bractwa Kurkowego.) 22 bm. zakończyły się strzelania Bractwa Kurkowego w Gnieźnie o godność królewską. Jak było do przewidzenia, królem kurkowym został p. Jan Mikołajczak, I rycerzem p. Leon Ptschody, II rycerzem p. dyrektor Michał Nowak. Po ukończonych strzelaniach nastąpiła proklamacja trzech wyżej wymienionych braci. (br)

Głowa o mur

Same dyrektory

Właściwie, to mam tylko dwu, poza Kasią, przyjaciół. Jednym z nich jest Lulo. Rozmowy z nim ograniczają się zazwyczaj do wzajemnego docinania sobie. Poza tem bawią mnie jego pomysły, nieraz makabryczne i ironiczne spojrzenie na świat.

Drugim przyjacielem jest pan Kasper. Jest to niski człowieczek średnich lat, — ozdobiony bródką, zawsze starannie przyczesana, i dużym łańcuchem u kamizelki. Jest on właścicielem małego sklepiku spożywczego. Wypełniony sam czubek głowy dawnymi, dobrymi zasadami kupca polskiego, tryska grzecznością i powagą, uroczystością. Poza tem pan Kasper ma na składzie najlepszy w Poznaniu kabanos, i możliwe, że dlatego zachodzimy do niego czasem z Lulem.

Byliśmy tam wczoraj. Odrazu widzę, że pan Kasper jest czemś zaafetowany, ręka mu drży przy krajaniu sera, rozsyłał nawet pieprz na podłogę. Pytam więc o powód.

— Ano, widzi pan wczoraj odbyło się walne zebranie Z. P. K. No, wie pan przecież: „Związek Propagandy Kupowania”. Wybrano mnie wraz z dziewięcioma kolegami do Zarządu. Tu pan Kasper poruszył kilka razy triumfalnie głowę z górą nadół. — Ale cóż, mam zmartwienie: niech pan sobie wyobrazi, wszyscy prócz mnie są dyrektorami. Dyrektor związku producentów kont — rolnych, dyrektor hurtowni piacków owsianych, dyrektor administracyjny firmy „Nulló”, dyrektor zarządzający uczelnii „Leb”, dyrektor mleczarni „Świeże masełko”, dyrektor spółki spożywczej „Ja i Ty”, i tak dalej... Sami dyrektorzy. Będę musiał ustąpić, bo to przecież nie wypada, żeby jeden nie-dyrektor zasiadał w takim gronie... Absolutnie nie wypada...

A na to odzywa się Lulo:

— Hm, to niech się pan też zrobi jakim dyrektorem. Albo to wielka sztuka? Naprzykład: „pan Kasper, dyrektor B. W. K.”. Czy to nie brzmi dźwięcznie?

Pan Kasper pokiwał z uśmiechem głową, dał nam funt kabanosa, pożegnał uniżenie. Pozłiśmy.

Na ulicy pytam Lulo:

— Cóż to za B. W. K., które mu proponowałaś?

— Mój drogi, po prostu: „Bieda W Kraju”. Tu nie chodzi o słowa. Mogłoby być także jakimkolwiek innym, wszystko jedno. Ale będzie dyrektorem, przylepi się to do niego jak etykieta raz na zawsze. Zostanie dyrektorem do końca życia... No i co najważniejsze będzie mógł zostać w zarządzie tego tam związku... Już mu nie będzie wstyd, że jest osamotniony wśród dyrektorów. Hirek.

Tradycyjna „intronizacja” Króla Kurkowego w Poznaniu

Wczorajszej niedzieli odbyły się w Poznaniu tradycyjne uroczystości „wprowadzenia na tron” nowego króla kurkowego, którym został na mocy wyników



Król kurkowy na rok 1931/32 p. Nikodem Muszyński, cechmistrz fryzjerski z Poznania.

strzelania p. Nikodem Muszyński, cechmistrz fryzjerski z Poznania, oraz dwóch rycerzy, p. Kazimierza Przybyły i Edw. Bohna. Uroczystości „intronizacji” od-



Zielona bractwa udaje się marszem na uroczystość „intronizacyjną”.

— * Grodzisk (Popisy ratowniczo-przeciwigazowe.) Staraniem miejscowego oddziału morskiego, Świątkowi, oskarżonemu o to, że w roku ubiegłym, wspólnie z Wochną i Radziejewskim, pozbawili wolności osobistej Salomona Balsama i wprowadzili go z Sopotu do Kolibek. Świątek mieszka w Gdyni i jest pod dozorem policyjnym. Radziejewski przebywa rzekomo na Wileńszczyźnie i adres jego nie jest znany. Co do Wochny, to władze gdańskie, które trzymają go w więzieniu, odmówiły wydania go celem konfrontacji ze Świątkiem i Balsamem. Ten ostatni znajduje się obecnie w więzieniu w Radomiu i jako świadek ma być przywieziony na rozprawę do Gdyni.

Z Gdyni

Proces o uprowadzenie Salomona Balsama — Ciągłe Azja — Połączone teatry

Na dzień 28 bm. wyznaczono tutaj rozprawę karną przeciw uczniowi szkoły handlu morskiego, Świątkowi, oskarżonemu o to, że w roku ubiegłym, wspólnie z Wochną i Radziejewskim, pozbawili wolności osobistej Salomona Balsama i wprowadzili go z Sopotu do Kolibek. Świątek mieszka w Gdyni i jest pod dozorem policyjnym. Radziejewski przebywa rzekomo na Wileńszczyźnie i adres jego nie jest znany. Co do Wochny, to władze gdańskie, które trzymają go w więzieniu, odmówiły wydania go celem konfrontacji ze Świątkiem i Balsamem. Ten ostatni znajduje się obecnie w więzieniu w Radomiu i jako świadek ma być przywieziony na rozprawę do Gdyni.

Rzekome uprowadzenie Balsama z terenu wolnego miasta Gdańska do Polski było sprawą bardzo głośną w jesieni roku ubiegłego. Gdańszczanie ujęli wówczas Radziejewskiego i Wochnę. Radziejewski zdołał zbiec z więzienia gdańskiego na kilka dni przed procesem, a Wochny zasądzonej została za współudział w uprowadzeniu Balsama — o ile się nie mylimy — na 18 miesięcy więzienia. W czasie rozprawy w Gdańsku, Wochna, który zeznał przy pomocy tłumacza, powiedział, że uczęszczał w Warszawie do Szkoły Nauk Politycznych. Tłumacz zrobił z tej uczelni „Schule für politische Angelegenheiten” (dosłownie: szkoła spraw politycznych) i z tego tytułu prokurator gdański zarzucił Wochnie, że ma za sobą szkołę szpiegowską. Argument ten zaważył na wymiarze kary.

były się z zachowaniem tradycyjnego ceremoniału.

Bractwo kurkowe i zaproszeni goście zebrały się popołudniu w ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelagu. Na sali przygotowano „tron” dla króla kurkowego i dla jego rycerzy. Prezes Bractwa p. Michałowicz rozpoczął akt uroczysty wstępem przemówieniem, poczem wręczył nowemu królowi jego insygnja królewskie, m. i. łańcuch szczerozłoty. Następnie wręczono insygnja obydwom rycerzom, przyczem wręczający wygłaszali odpowiednie przemówienia.

Z kolei nastąpiły przemówienia gości, a więc przedstawiciela wojewody p. Zawadzkiego, przedstawiciela D. O. K. p. ppłk. Rusta, przedstawicieli prasy, Zw. Hallerczyków, Tow. Powstańców i Wojaków, władz centralnych Bractwa Kurkowego itd. W międzyczasie wręczono mnóstwo nagród za co lepsze wyniki strzelania. Wiwatom na cześć nowego króla i rycerzy nie było końca. Nowy król, zabierając głos, podziękował za życzenia i skończył prośbą o złożenie ofiar na głodnych i bezrobotnych. Na apel króla zebrano wśród obecnych 114,70 zł.

W trakcie uroczystości przybył owaacyjnie witany gen. Haller, którego powitał w serdecznych słowach p. prezes Michałowicz. Gen. Haller, zwracając się do braci kurkowej, zapelował, by była zawsze w gotowości bojowej, której dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, potrzeba.

Podniosła uroczystość zakończył przemówieniem król kurkowy p. Muszyński, wnosząc okrzyk na cześć bractwa. (z)

zbożnej pracy ratowania bliźniego, składa się z członków O. W. P., Sokoła, S. M. P. i Harcerzy, którzy z zadania swego wywiązali się należycie, tem więcej, iż był to pierwszy publiczny pokaz tego rodzaju.

— (Strzelanie zielonościwieczne.) Tegoroczne uroczystości Bractwa Kurkowego rozpoczęły się capstrzykiem w sobotę wieczorem. Nazajutrz udało się Bractwo pochwodem do kościoła poklasztornego, na uroczyste nabożeństwo, odprawione na jego intencje. Po południu rozpoczęło się strzelanie o godność króla kurkowego i dwóch rycerzy. Pierwszy strzał oddał dzierżawca restauracji dworcowej p. Nowicki (zeszłoroczny król kurkowy) na cześć P. Prezydenta, drugi strzał wiceprezes Bractwa, sekretarz miejski p. St. Paszek na cześć Najjaśn. Rzplitej, trzeci strzał starosta powiatowy na cześć armji. Strzelanie zakończono we wtorek. Tytuł króla kurkowego w strzelaniu tegorocznym zdobył dzierżawca Strzelnicy p. J. Wieczorek. Pierwszym rycerzem został mistrz malarski p. Feliks Wosiński, drugim mistrz rzeźnicki p. A. Włoszyński. We wszystkie dni koncertował doborowy zespół Orkiestry Straży Pożarnej pod batutą kapelmistrza p. Kańdula.

— * Mieszków, pow. Jarocin. (Z Bractwa Strzeleckiego.) W roku bieżącym zdobył godność króla kurkowego p. Sawarzyński Piotr II. Pierwszym rycerzem został p. Grześkowiak Jan, drugim rycerzem ks. proboszcz Donat Jan, członek honorowy Bractwa W Bractwie jest 4 Buszkiewiczów, w tem 2 Franciszków i 4 Sawarzyńskich, w tem 2 Piotrów.

— * Nowemiasto. (Nowe S. M. P.) Za staraniem ks. prob. Dybizbańskiego zawiązało się tutaj Stow. Młodych Polek, do którego przystąpiło narazie 40 członkiń. Prezeską obrano p. Marię Smigielską a na kierowniczkę p. Kazimierę Blaselównę. Na lokal do zebrań udzielił ks. proboszcz bezinteresownie lokalu w starej probostwie. Nowemu zrzeszeniu życzymy jak najpomysłniejszego rozwoju.

— (Z Bractwa Kurkowego.) Podczas tradycyjnego strzelania miejscowego Bractwa Kurkowego zdobył godność króla kurkowego cechmistrz Bractwa, mistrz rzeźnicki p. Konrad Jankowski (zeszłoroczny król) a I. rycerzem został p. Piotr Kaczor, II. rycerzem p. Piotr Krawczyński.

— (Echa obchodu 3 Maja.) Na skutek rozbicia się pochodu w dniu święta narodowego 3 Maja, poszukuje miejscowa policja rzekomych sprawców, którzy mieli podburzyć wszystkie miejscowe towarzystwa. Policja przesłuchuje po kolei kilku członków miejscowej placówki O. W. P., wmawiając im, że przez podburzające okrzyki starali się udaremnić pochód. (i)

Z Pomorza

— * Chojnice. (Z Rady Miejskiej.) Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, został m. in. przyjęty bilans, sprawozdanie i podział zysków Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności za uh. rok gospodarczy. Wypada nadmienić, iż z zysku przeznaczono na zwalczanie bezrobocia 3304 zł, zaś dla komitetu Wszechświatowego Zlotu Skautów Wodnych 1000 zł.

— (Z Klubu Żeglarskiego.) W hotelu p. Engla odbyło się walne zebranie Klubu Żeglarskiego, gdzie po uczczeniu pamięci

zmarłych członków i sprawozdaniu z zesłorocznej działalności, wybrano nowego zarząd. Prezesem jest p. Weilandt, zast. p. adw. Słapa, sekretarzem p. Kądziała, zast. p. Bańka, skarbnikiem p. Klein, gospodarzem p. Steinhilber, kierownikiem sportu p. Kalleta, iawnikami pp. Kaźmier-ski, Tetzlaff i Rogge. (tts)

— * Tuchola. (Piorun uderzył w wieżę kościelną.) W niedzielę, dnia 22 bm. szalała w Borach Tucholskich olbrzymia burza. W miejscowości Konarzyny piorun uderzył w wieżę kościelną, powodując pęknięcie kościoła z obu stron. Przy uderzeniu piorunu powykręcane zostały w oknach kościoła kraty żelazne i wyleciały wszystkie szyby. — W miejscowości Łąkie piorun zabił na łacie krowę. (as)

Z Kaliskiego

— * Kalisz. (Manifestacje bezrobotnych.) W ubiegły piątek przed garbarnią p. Kowalskiego zebrała się grupa bezrobotnych, którzy utracili pracę w fabryce, domagając się ponownego ich przyjęcia na starych warunkach. Bezrobotni, z pośród nowoprzyjętych, zgodzili się na obniżkę, co nie wszystkim z pozostałych bez pracy się podobalo. Manifestujących rozproszyła policja. (mk)

— * Turek. (Odczyty, których nikt nie słucha.) Na posiedzeniu swem zarząd powiatowy B. B. uchwalił urządzać co miesiąc w Turku odczyty z dziedziny aktualnych tematów politycznych i gospodarczych. Wstęp na odczyty miał być płatny. Pierwszy taki odczyt odbył się w dzień 20 bm. i, mimo, że rozdano moc biletów bezpłatnych, sala świeciła pustkami. Byli prelegenci, ale słuchaczy nie było... Smutne, ale prawdziwe!

— (Z „Sokoła.”) Dnia 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Orłowskiego zebranie zarządu „Sokoła”, na którym uchwalono m. in. sprawę reorganizacji orkiestry. (dt.)

— * Słupca. (Profanacja cmentarza katolickiego.) Pewien Żyd ze Słupy umówił sobie schadzkę z dziewczyną na cmentarzu katolickim, gdzie ją zniewolił. Na gorącym uczynku przyłapało go trzech obywateli miasta Słupy. Wiadomość o profanacji miejsca uświęconego, przez Żyda, wzbudziła wśród obywateli katolików Słupy i okolicy wyrozumiałe oburzenie.

— (Zyd członkiem sejmiku powiatowego.) Likwidacja powiatu słupckiego pociągnęła za sobą nowe wybory do sejmiku powiatowego. M. in. odbyły się wybory w Pyzdrach, gdzie rada miejska, złożona z 12 radnych, pod przewodnictwem p. burmistrza Jurkiewicza, wybrała większością głosów na dwóch członków sejmiku jednego Żyda.

— (Sąd decyduje o czynszu mieszkaniowym.) Właścicielka domu p. D. wynajęła w swym domu dwie ubikacje pani M., za komorne w wysokości 100 zł. Przez długi czas komorne wpływało regularnie. Jednakże ostatnio z powodu krytycznych warunków, zwróciła się p. M. do swej gospodyni z prośbą o obniżenie czynszu, spotkała się jednak z odmową. Sprawa oparła się o sąd, który po przesłuchaniu rzeczoznawców ustalił wysokość czynszu na 45 zł. (sm.)

Wieści z Starogardu

Przeniesienie sądu okręgowego do Gdyni — Z sejmiku powiatowego — Uwolnienie dziennikarza

Starogard, 20 maja. Nadeszła tu z Warszawy wiadomość, że rząd powziął decyzję przeniesienia sądu okręgowego w Starogardzie i przeniesienia go do Gdyni. Sądowi okręgowemu w Gdyni podlegać będą okręgi sądów grodzkich w Gdyni, Kartuzach, Pucku i Wejherowie. Okręgi grodzkie w Skarszewach, Starogardzie i Tczewie, należące dotąd do właściwości sądu okręgowego w Starogardzie, przejdą do sądu okręgowego w Chojnicach. W Starogardzie natomiast utworzony zostanie wydział zamiejscowy sądu okręgowego w Chojnicach. Jak się dowiadujemy, miasto kupiło za kilkadziesiąt tysięcy złotych wielki gmach od Winkelhausen'a, celem zatrzymania w Starogardzie sądu okręgowego. Dotąd bowiem starogardzki sąd okręgowy mieścił się w gmachu inspektoratu szkolnego przy ul. Skarszewskiej. Kupienie przez miasto tego gmachu i przeznaczenie go na biura sądu okręgowego na nic się nie przydało, gdyż przeniesienie sądu okręgowego w Starogardzie już jest zdecydowane i wprowadzone zostanie w życie specjalnym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku powiatu starogardzkiego, ze względu na spodziewany zimny wzrost bezrobocia, poczyniono w budżecie szereg oszczędności na ogólną kwotę 11.436,28 złotych. Na wniosek dr. Bałewskiego i Samplawskiego zmniejszono wydatki na opał, światło, wodę i utrzymanie porządku, jak również skreślono wydatki na abonament czasopism miejscowych i część z funduszu przezna-

zonego dla urzędników kontrolujących wójtów i sołtysów. Dalej obniżono wydatki na objazdy budownictwu powiat, skreślono wydatki na koszty podróży i remuneracje drożników szosowych, jak również uchwalono zlikwidować bardzo kosztowną szkółkę drzew. Głośną była ub. roku sprawa samochodu dla ówczesnego starosty, p. Kalksteina. Sprzedano wówczas samochód, będący do dyspozycji starosty, w zamian tegoż uchwalono staroście ryczałt w kwocie 6000 złotych i 1500 złotych na 3-mies. odpłatność dla szofera. W razie zakupu własnego samochodu, uchwalono udzielić staroście pożyczkę w kwocie 7500 zł, zwrotną w 3 ratach rocznych — z czego też starosta skorzystał. Po wyjaśnieniu przewodniczącego sejmiku, zastępcy starosty — że p. Kalkstein, dawn. starosta starogardzki, obecnie wabrzeski, nie zwrócił dotąd pierwszej raty w kwocie 2500 zł, uchwalono zażądać zwrotu pierwszej raty zaliczki do dnia 1 lipca br. Używany samochód postanowiono sprzedać w drodze licytacji. Dla braku quorum przewodniczący odroczył zebranie na kilka dni.

Przed sądem grodzkim w Starogardzie toczyła się rozprawa przeciwko redaktorowi „Dziennika Starogardzkiego” o obrazę b. starosty Kalksteina jako urzędnika. Tłumaczem sprawy był „bezinteresowne” wstąpienie w szereg B. B. piekarza B. ze Zblewa. Wobec tego, że dowód prawdy został przeprowadzony, sędzia Bładzki wydał wyrok uniewinniający red. Walińskiego od winy i kary.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Niemcy o Sowietach — Sowiety o Niemcach

Przedłużenie układu z Rapallo, stały wzrost wywozu niemieckiego do Z. S. S. R. (r. 1929: 353,9 milj. RM., r. 1931: 762,2 milj. RM.), zajęcie przez Sowiety w I kwartale r. b. pierwszego miejsca w rządzie odbiorców towarów niemieckich, saldo 450 miljn. marek na korzyść Rzeszy — oto sprawy, o których obszernie mówi się u naszych sąsiadów wschodnich i zachodnich. Problem niemiecko-sowieckiej współpracy gospodarczej, mogącej poszczycić się wspaniałymi rezultatami (mowa o nich była w ostatnim naszym feljetonie), stanowi przedmiot żywego zainteresowania prasy berlińskiej i moskiewskiej.

Dzienniki niemieckie ustalają przedewszystkiem korzyści osiągnięte przez Rzeszę przy tej kollaracji. A więc, abstrahując od rozważań politycznych, stwierdzają, że dzięki układowi z Rapallo wywóz niemiecki do Z. S. S. R. wzrósł w ciągu ostatnich 10-ciu lat mniej więcej sześciokrotnie, że z tego tytułu przemysł niemiecki otrzymał zamówień sowieckich na 4 1/4 miljarda R. M., że w ciągu ubiegłego dziesięciolecia Niemcy nie ponieśli żadnych strat z tytułu finansowania eksportu do Sowietów i że w obecnych warunkach stosunek Rzeszy do Z. S. S. R., jedyne kraju, który zwiększył import towarów niemieckich w okresie kryzysu, musi być wybitnie pozytywny.

Ciemnymi stronami tego lśniącego medalu są (w świetle głosów niemieckich) dwie sprawy: coraz większe wymagania Sowietów w odniesieniu do długości kredytów eksportowych, z drugiej zaś strony: niejasna przyszłość dalszego kształtowania się wywozu do Sowietów. Co do pierwszej kwestji, Niemcy narzekają, że trudno im wytrzymać konkurencję z Francją i Ameryką, które — będąc zasobniejszą w kapitały — licytują się wzajemnie w przedłużeniu terminów płatności kredytów „rosyjskich”. Co się zaś tyczy drugiej sprawy, Niemcy z trwogą patrzają w przyszłość, kiedy to zapotrzebowanie maszyn dojdzie w Sowietach do punktu nasycenia. Wszak import maszyn do Z. S. S. R. służył ambitnym zamiarom autarkicznemu Kremlu! Berlin zdaje sobie sprawę, że wywoząc maszyny do Rosji, uzbraja ją w oręż, który w przyszłości zwróci się przeciwko gospodarce niemieckiej. Na tę obiektywne odpowiedział ostatnio, na łamach „Berliner Tageblattu”, p. Kraemer, przewodniczący komisji dla spraw rosyjskich, wywodząc, że 1) na dłuższą metę podcinanie tendencji ku samostarczalności byłoby niemożliwe; 2) blokada Sowietów przez państwa kapitalistyczne wymagałaby solidarności tychże, co — jak wiadomo — w obecnych warunkach, nie jest do pomyslenia. A więc, konkluduje specjalista niemiecki, „die deutsche Industrie muss alles dafür einsetzen, um sich die russischen Absatzgebiete nicht strittig machen zu lassen“ (przemysł niemiecki musi uczynić wszystko, aby przeszkodzić odebraniu sobie rosyjskich rynków zbytu).

Strona rosyjska wypomina partnerom niemieckim saldo bilansu handlowego (450 miljn. mk. na korzyść Rzeszy) i stwierdza, że Niemcy nie wywiązały się z zobowiązania zawartego w art. 1. umowy gospodarczej z dnia 25 października 1925 r. Wspomniany artykuł głosi, że układające się strony dołożą starań, aby wzajemne obroty handlowe przywrócić do poziomu przedwojennego. Otóż, Z. S. S. R. wywiązała się z przyjętego na siebie zobowiązania „z nadwyżką”, gdyż podniosła swój udział w eksporcie niemieckim z przedwojennych 7 proc. na 8 proc. Natomiast Niemcy, których celem powinien być 13-procentowy udział Sowietów w imporcie do Rzeszy (stosunek przedwojenny), pozostają daleko w tyle ze swemi 4,3 procentami w r. 1931.

Pozycja Rosji wobec Niemiec jest b. silna, to też głos Kremlu nigdy tak głośno nie rozlegał się w Berlinie, jak teraz właśnie.

— VII Targi Międzynarodowe w Salonikach (Grecja) odbędą się od 11 do 25 września 1932. PP. kupcy i przemysłowcy otrzymają informacje: „Foire Internationale de Salonique, — Salonique (Grece). Korespondencja w języku francuskim.

Kapitał bez właściciela

Można nie być w zgodzie z socjalistami, utrzymującymi, że kapitał przetrwał się, nie mniej trzeba uznać, że niektóre formy kapitalizmu nie zdały egzaminu ze swojego istnienia. Nie tylko kartelizacja i etatyzm, lecz nawet gospodarka akcyjna wykazała dużo niedomagań, wynikających właśnie z żywotności tej formy akumulacji kapitałów. Rakiem tocącym te trzy gatunki administracji pieniądza jest ich bezosobowość.

Kto jest właścicielem monopolu i przedsiębiorstw państwowych? — Państwo. Co jest dynamicznym składnikiem państwa? — Rząd. Co to jest rząd? — kilku ludzi. Jaki jest ich stosunek do rentowności monopolu i państwowych przedsiębiorstw zarobkujących? — Żaden. Problem rentowności monopolu ma dla rządu znaczenie wyłącznie budżetowe, ale nikogo absolutnie nie obchodzi ani stosunek dochodowości do kapitału zakładowego — zazwyczaj bardzo problematycznie i niedokładnie obliczanego, — ani właściwy zakup maszyn, ani odpowiednia amortyzacja, ani wreszcie konieczność życiowa istnienia tych instytucji. Przykład naszych monopolu i przedsiębiorstw państwowych jest najzupełniej wyczerpujący: monopol zapalczyny dla miłości Kreugera zrujnował polskie fabryki zapaltek; to samo monopol tytoniowy; monopol spirytusowy ditto; państwowa fabryka samochodów „Ursus” straciła przez dwa lata 45 tysięcy zł dziennie. Przykładów tych jest ilość dostateczna, aby dowiedzieć, że monopolu i przedsiębiorstwa istnieją tylko po to, aby ludzie, którym trzeba nagrodzić, mogli objąć synekurę, bez względu na wyniki eksploatacji.

Ale kapitał, zebrany czy to bezpośrednio z podatków, czy z kredytów banków państwowych, pozbawiony jest troskliwej opieki właściciela, bo właściciel ten wielosobowy, działający za pośrednictwem szeregu instancji, rozplywa się w mgłę chaosu etatystycznego. Ten sam chaos ogarnął po wojnie drugą kolejkę koncentrację kapitału — spółki akcyjne, owe anonimowe mocarstwa, z ich nadbudówkami w formie karteli i holdingów.

Istnieją dwa typy spółek akcyjnych. Pierwsze znajdują się w rękach jednostki, dysponującej przeważającą większością akcji, dla której byt przedsiębiorstwa jest jej własnym bytem. Te przedsiębiorstwa stoją mocno na nogach. W drugim typie — akcje rozproszone są po świecie, a kilku ludzi ma niezbędną ilość akcji do uczestniczenia w zarządzie. Przy tym typie spółek obserwujemy zazwyczaj daleko idącą eksploatację wartości przedsiębiorstwa, które później wchodzi do kartelu lub trustu, i za bezczynność otrzymuje rentę, a dyrektorzy przez kilka lat porobili fortuny. Drobnym akcjonariusze nie otrzymują

nic. I w tej formie wielosobowość właściciela przechodzi w bezosobowość.

Jedynie w firmie jednostkowej wiadomo dokładnie, kto jest właścicielem, kto jest odpowiedzialny za bankrutstwo i kto jest uprawniony do kontroli. Lecz w okresie powojennym istniał silny prąd do porzucania jednostkowych form przedsiębiorstw, a do przechodzenia na formy rzekomo wyższe. Przyczyną tego rozrostu szukać trzeba w nieopanowanej chytrności na zarobek, w łapczywości, nie liczącej się z możliwymi skutkami rozszerzającej się zachłanności przedsiębiorstw.

Panujący przed wojną dobrobyt i wzrost konsumpcji stwarzał dla wielkiego przemysłu nadmiar zamówień. Nadmiar ten musiał być przekazywany do wykonania przemysłowi średniemu. Postępując w dół drabiny przemysłowej, dojdziemy wreszcie do rzemieślnika i chałupnika, którzy na wszystko mogli narzekać, tylko nie na brak pracy. Jeżeli dziś się to skończyło, to — poza wszelkimi innymi konjunkturalnymi przyczynami — podstawową przyczynę zapisać należy na rachunek rozrostu przemysłu wielkiego, któremu było żal oddawanych w dół zamówień. Żal ten spowodował organizowanie się wielkich przedsiębiorstw, celem podolaniu zamówieniom, przy pomocy zgnięcia drobniejszych konkurentów.

Cel ten został istotnie osiągnięty. Kartele i trusty wyeleminowały z dostaw mniejsze przedsiębiorstwa, które poczęły ulegać likwidacji. Lecz nie potrafiły wchłaniać pracowników, gdyż pierwszym punktem organizacji była zawsze mechanizacja produkcji i nawet redukcja personelu firm zrzeszonych. Zapewne, że dla karteli jako całości i poszczególnych firm zrzeszonych, proces ten stał się źródłem wielkiej z początku dochodowości, w konsekwencji jednak doprowadził do bezrobocia i zastojów gospodarczych.

Szkodliwość koncentracji przemysłu i handlu widoczna jest na każdym kroku. Gatunkowość produkcji nie została podniesiona, ceny nie zostały obniżone. W wielu wypadkach zachodził nawet proces odwrotny. Nadbudówki nie spowodowały żadnych istotnych oszczędności, gdyż pieniądze zredukowanego personelu przypadły kilku jednostkom kierowniczym. Nadzór nad wielkimi terenami i obiektami musiał z natury rzeczy osłabnąć, gdyż zabrakło właściciela, któremu zależy na rozwoju przedsiębiorstwa, a pozostał na placu zarządca, który pragnie wyłącznie utrzymać synekurę.

Zarówno monopol państwowy, jak i monopol prywatny, którym z reguły są kartele i trusty, odznacza się marnotrawstwem kapitału i dobrobytu społecznego. I z tego względu należy odnieść się do tej formy przedsiębiorstwa krytycznie.

KRONIKA GOSPODARCZA

Z KRAJU

(k) W sprawie zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny. Wielkopolska Izba Rolnicza podaje do wiadomości pp. hodowcom owiec i osobom zajmującym się skupem wełny, że legalizować będzie zaświadczenia krajowego pochodzenia wełny tylko wówczas, jeżeli na zaświadczeniu podane będą następujące dane: 1. data sprzedaży, 2. ilość kg. sprzedanej wełny, 3. cena wełny, 4. firma, której wełna została sprzedana. Zaświadczenia muszą być potwierdzone przez wójta lub przewodniczącego obszaru dworskiego lub sołtysa.

(k) Rejestracja roszczeń obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeń. W numerze 108 Monitora Polskiego ukazało się obwieszczenie ministra skarbu o zarządzeniu rejestracji roszczeń obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeń. Rejestracja dotyczy roszczeń, objętych art. 21 polsko - niemieckiego układu waloryzacyjnego, a więc roszczeń z umów ubezpieczeń na życie, opiewających na korony austriackie, marki polskie, noty Kriesa i ruble rosyjskie oraz z tych umów, opiewających na marki niemieckie, które zawarte zostały za pośrednictwem przedstawicielstw niemieckich zakładów ubezpieczeń w Austrii. Roszczenia zgłaszać należy pod adresem komisarza likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie (Warszawa, ul. Nowogrodzka 40, m. 1). Termin prekluzyjny dla zgłaszania roszczeń upływa z dniem 30 listopada 1932 r.

(k) Zadłużenie samorządów z tytułu robót i dostaw. Zadłużenie samorządów z tytułu wykonanych dla nich robót i do-

staw przybrało tak poważne rozmiary, iż szereg przedsiębiorstw, które roboty te i dostawy wykonywały znajdują się w niezmiernie trudnym położeniu, zagrażającym w wielu wypadkach ich istnieniu. W związku z tem, Izba Przemysłowa i Handlowa w Warszawie zwróciła się do prezesa rady ministrów oraz zainteresowanych ministerstw z przedstawieniem konieczności załatwienia tej sprawy. Ze swej strony Izba wysunęła następujący projekt zlikwidowania wymienionych zadłużeń: zaległe zobowiązania samorządów i związków międzykomunalnych należałoby skonwertować na oprocentowane zobowiązania z terminem płatności w ciągu 3 do 5 lat, w zależności od stanu zadłużenia danego samorządu, przyczem gwarancję za te spłaty wzięliby objąć skarby państwa. Od uznania wierzycieli zależałoby wyrażenie w określonym krótkim terminie zgody na tego rodzaju odnowienie długu. Zobowiązania skonwertowane winny być ujęte w taką formę, która dawałaby możliwość ich dyskontowania.

Z ZAGRANICY

(z) Deruta na angielskim rynku bekowym. Zatarę w duńskim przemyśle bekowym zakończył się 12 bm. Ubój duński w czasie od 12 do 19 maja wyniósł 225 tys. sztuk świń, tj. przekroczył o przeszło 80 proc. ubój, dokonany przez duńskie bekoniarne w okresie przed lokautem. Ubój szwedzki wyniósł w tym samym czasie 12 tys. sztuk, holenderski — 22 tys., litewski — 9 tys., ubój polski w czasie od 7 do 12 bm. wyniósł 24 tys. sztuk świń. — Pod wpływem tak poważnego zwiększenia uboju duńskiego, rynek angielski uległ dez-

orientacji i zareagował gwałtowną zniżką cen bekoniów, aczkolwiek bekony duńskie, pochodzące z uboju po likwidacji lokautu nie pojawiły się jeszcze na rynku. Według notowań z 19 bm. płacono w szylingach za 1 cwt. bekoniów duńskich 52 — 60, holenderskich — 48 — 56, polskich 48 — 52. Dla orientacji przypominaamy, iż ceny bekoniów na giełdzie londyńskiej w dniu 13 bm. wynosiły: bekony duńskie 74 — 76, holenderskie 73 — 76, polskie 73 — 75. Należy się liczyć z tem, że po nadejściu na rynek angielski większej ilości duńskich bekoniów, ceny ulegną dalszej poważnej zniżce.

(z) Rosja zakupuje cukier na Kubie. Donoszą z Nowego Jorku, że sowiecki trust cukrowy zakupił w tych dniach 6000 tonn cukru kubańskiego i pertraktuje w sprawie dalszych zakupów. Sfery fachowe twierdzą, że zakupy te stoją w związku z nieudaniem się planu cukrowego Sowietów, według którego produkcja w kampanji 1931/32 miała osiągnąć 2 1/2 milj. tonn. W rzeczywistości produkcja nie będzie większa niż 1,6 milj. tonn, co stanowi tylko 60 proc. projektowanego planu.

(z) Echo londyńskiego projektu wykupienia nadwyżki produkcji ropy sowieckiej. Wiadomości z Ameryki o propozycji, jaką uczyniono Sowietom na konferencji towarzystw naftowych, wywołały w Londynie wielkie zainteresowanie. W City londyńskim podkreślają fakt, że inicjatorem wniosku zakupienia na przeciąg 10 lat całej nadwyżki produkcji sowieckiej ropy jest Kessler, wysuwający się na czoło młody dyrektor grupy Royal Dutch, towarzystwa, na czele którego stoi Deterring. Oznaczałoby to, że walka, jaką od szeregu lat prowadzi Deterring, ulega likwidacji. Nowy młody element uważa za konieczne zlikwidowanie walki z naftą sowiecką, wskutek której następuje stała obniżka cen. W City londyńskim przypuszczają, że Sowiety zgodzą się na propozycję Kesslera nie posiadając sami dostatecznej organizacji dla prowadzenia korzystnej walki konkurencyjnej. Propozycję Kesslera są popierane przez grupy Standard Oil i Anglo-Persian.

Z RYNKÓW NABIAŁU

Okres ubiegłego tygodnia sprawozdawczego, przypadający na dnię przedświąteczne, nosił w dalszym ciągu cechy bardzo ożywionej sytuacji rynkowej. Ceny zwiększały częściowo do 5 zł. za kg., gros sprzedaży jednak uszeregowano maksymalnie po 4.70 zł. za kg. Niestety nie wszędzie można było wykorzystać, tę dodatnią dla naszego rolnictwa zwiększę cen, ponieważ nieoczekiwanie sprowadzono do kraju masło zagraniczne, które przy obecnie niezmiernie niskich cenach światowych naturalnie kalkulować musiało się w tym momencie taniej, niż masło krajowe. Również dochodzi nas wiadomości, jakoby w niektórych okragach ustanowiono ceny maksymalne.

Po Zielonych Świątkach nastąpiła oczekiwana zniżka. Już w dniu 17 bm. obniżono w Poznaniu ceny detaliczne z 4.80 zł. na 4.40 zł., na której to cenie utrzymał się częściowo również hurt. W dalszym ciągu obniżono ceny do 3.60 zł. za kg.

Rynki zagraniczne na ogół wykazują tendencję spokojną. Berlin notował w dalszym ciągu 113 mk. per 50 kg. franko stacja odbiorcza, za I gat., 106 mk. per 50 kg. za II gat., 96 mk. per 50 kg. za III gat., przy stałej tendencji.

Masło bałtyckie i duńskie notowano w uzależnieniu od jakości 122 — 129 marek za 50 kg. loco Berlin oclone.

Rynek angielski bez szczególnych zmian. Danja wobec wstrzymania eksportu do Francji i zaprowadzenia kontyngentu na Belgii w większej mierze obsyłać musiała rynek angielski, co nie pozostało bez wpływu na ceny. Ostatnio osiągnęli duńscy eksporterzy 86 — 88 sh cwt. fob., a notowanie rozliczeniowe obniżono w dniu 19 bm. o dalsze 4 korony na 146 koron za 100 kg., wobec 194 korony w roku 1931 a 215 koron w roku 1930. Przy uwzględnieniu znacznej zniżki korony dyferencja ta staje się jeszcze jaskrawszą. Mimo to eksport masła duńskiego w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. obniżył się nieznacznie, bo tylko o ca 4 proc. w porównaniu z eksportem zesłorocznym. Głównym nabywcą została Anglia, jakkolwiek cyfry nie osiągnają zesłorocznego poziomu.

Dostawy do Niemiec obniżyły się o ca 50 proc. natomiast eksport do Belgii wzrósł o ca 200 proc.

Biorąc pod uwagę, że również w Danji zwiększyła się konsumpcja masła na niekorzyść margaryny, przypuszczacie należy, że ogólna produkcja masła w Danji w omawianym okresie czteromiesięcznym pozostała na poziomie zesłorocznym.

Jaja

Po chwilowej zniżce przed świętami wykazuje rynek obecnie mocniejszą tendencję. Ceny detaliczne zwiększały ze zł. 1,20 na 1,30 a nawet 1,35 zł. za mendel, a w hurcie podniosły się ceny ze 100 zł. na 107 a końcowo na 110 za dużą skrzynię (1.400 sztuk). Tendencja mocna trwa, gdyż dowozy zmniejszone.

T. C. L. a oświata ludu dokona cudu. Przy imieninach, zaręczynach, ślubach i jubileuszowych i innych uroczystościach używajcie tylko telegramów T. C. L.

Żmija zygzakowata

Każdego roku, gdy tylko zacznie poełć się z gorąca termometr, powtarza się historia ze „zmiją” w Puszczykowie i w Ludwikowie. Ten i ów wycieczkowiec opowiada, że spotkał się z nią, albo nawet, że ją zabił. Często, niestety, ofiarą tego „straszliwego” spotkania padł najzupełniej niewinny wąż, zaskronica, albo tak samo nieszkodliwy padalec. Ponieważ i w tym roku już — jak donosiliśmy ostatnio — pojawiła się w Ludwikowie podobna „zmija”, nie od rzeczy będzie poświęcić tych kilku słów żmii, ale nie tej urojonej, która zgola niepotrzebnie odstrasza niektórych od uroczego Ludwikowa.

Jedyni, żyjący u nas wąż jadowity, żmija zygzakowata (vipera v. pelias ber-sis), odznacza się płaską, sercowatą głową, grubym i dość krótki mognem, wreszcie pewną ociążalnością ruchów. Ubarwienie jej jest nadzwyczaj niestałe, od jasno sepiowej aż do ziemisto czarnej. Egzemplarze o jaśniejszej barwie mają na grzbiecie czarny zygzak, któremu ten wąż zawdzięcza nazwę. Długość żmii samicy sięga do 75 cm, samców do 65. Żyją w lasach, zarówno podszytych krzakami, zwłaszcza malinowemi, jak i w lasach o glebie skalistej, gdzie nie brak naturalnych szczelin, służących jej za schronienie. Latem pełźnie nieraz na pola, polując na myszy, spotkać ją można zakopaną w stogu siana, lub pod snopkami. Poluje nocami, za dnia lubi wygrzewać się w słońcu. Wbrew dość powszechnemu przekonaniu żmija nigdy nie napada na człowieka. Najczęściej schodzi mu z drogi, kąsa, broniąc się, gdy nastąpić na nią, lub wziąć w rękę. Najczęściej zdarza się to przy zbieraniu jagód lub grzybów, przyczem na ukąszenie narażają się dzieci i starsi, chodzący boso, lub w półbutkach. Wypadki ukąszenia zdarzają się też przy sianokosach i żniwach, gdy pracujący, sięgając po siano lub snop, wraz z nim weźmie w rękę wygrzewającą się na snopie żmiję.

Ukąszenie jest czasem tak nieznaczne, że ukąszony nie zdaje sobie nawet sprawy, czy ukąsiła go żmija, czy też ukłuł go np. oset. Dopiero dokładne zbadanie ranki, często wcale nie krwawiącej, usuwa wątpliwość. Dwa o 12 mm oddalone od siebie

punkciki, jak gdyby ukłucia szpilką, to ślad zębów jadowitych. Ślad reszty ząbków, niejadowitych widnieje jako dwie wypunktowane linie równoległe, ustawione prostopadle do prostej, łączącej zęby jadowite. Obraz ranki wygląda więc jak drukowana litera „T”.

Pierwszym objawem po ukąszeniu jest szybko rozszerzający się obrzęk dokoła ranki, przyczem cały ukąszony członek zaczyna sinieć. Ukąszony odczuwa wnet objawy zatrucia, objawia skłonności do wymiotów, odczuwa gwałtowne pragnienie, oblewa się zimnym potem. W miarę postępującego obrzęku następuje ogólne osłabienie. Zazwyczaj po kilku dniach obrzęk dochodzi do punktu kulminacyjnego, po dziewięciu dniach organizm człowieka dorosłego i zdrowego przezwycięża zatrucie, w cięższych jednak, dość rzadkich na szczęście wypadkach, przyciężkę ze żmiją oplać się kilku tygodniami obłożnej choroby.

Ukąszenia nie należy lekceważyć. Przedewszystkiem trzeba podwiązać ukąszony członek powyżej ranki, by utrudnić posuwanie się jadu, rozszerzyć nożem ślad ukąszenia, wypalić ranę i jak najprędzej zwrócić się o pomoc do lekarza. Broń Boże nie uciekać się do picia alkoholu, co kiedyś uważano za wskazane.

Od ukąszenia chronią najzupełniej wysokie buty, opowiadania bowiem, jakoby rozwścieczona żmija skakała na niezwykłą wysokość, są bezpodstawnym wymysłem. Chodząc zresztą ostrożnie po lesie, łatwo ustrzec się od jadowitych zębów żmii, która zazwyczaj schodzi człowiekowi z drogi. Wypadki pokąszenia przez nią ludzi są rzadkie, a tępiąc myszy polne, żmija jest nawet pożyteczna. (n.)

Najdroższy zabieg kosmetyczny na świecie

Chociaż dla zdobycia piękności czy młodości piękne panie bez zmruczenia oczu wydają olbrzymie sumy, to jednak zabieg kosmetyczny, o którym mowa, wywołał sensację. Rzecz dzieje się naturalnie w Ameryce. Chodziło o usunięcie podwójnego

„Agresywna” Polska



Nie miec: Kochana ciociu, Ligo Narodów, rozbrój tego złego chłopaka, bo mi ciągle zagraża!...

podbródka i zmarszczek pod oczami. Cena została ustalona na 20.000 dolarów. Kto mógł sobie pozwolić na jednorazowe wyasygnowanie takiej sumy? Któż to poddał się tak kosztownej operacji? Posag „Wolności” stojący u wrót portu w Nowym Jorku! Bieg czasu i tej nieszczęsnej dał się we znaki. W blaskach olbrzymich reflektorów na twarzy pięknej statuy ukazały się szpecące defekty powstałe od kurzu i sadzy, które postanowiono usunąć. Na uskutecznienie tego zabiegu zarząd Nowego Jorku wyasygnował wymienioną sumę.

Szwedzka arystokracja chłopska

W pierwszych dniach maja r. b. odbył się zjazd włościan prowincji Darle-Karla, zwanej sercem Szwecji. Zjazd ten, zainicjowany przez rząd, miał charakter napoły targów, napoły wystawy rolniczej, z tą jednak różnicą, iż gubernator Kvarnzellus rozdawał nagrody nie za piękne okazy płodów rolnych, lecz za „wierność względem ziemi swych przodków”.

Wielkie „Grand Prix” zjazdu otrzymała rodzina chłopska Anderssonów ze wsi Erk. Anderssonowie uprawiają swe zagony rodzinne od 1435 roku, czyli bezmała od 500 lat. Poza tem cały szereg innych rodzin chłopskich otrzymał liczne dyplomy honorowe za długoletnie utrzymanie swej własności ziemskiej. Ogółem przyznano nagrody 700 rodzinom, ostatnia zaś nagroda przeznaczona została tej rodzinie, która przez 101 lat uprawiała tę samą ziemię.

W obszernem przemówieniu, skierowanem do odznaczonych, gubernator, p. Kvarnzellus zaznaczył, iż chłopi pro-

wincji Darle-Karla stanowili zdawien dawna prawdziwą arystokrację narodu szwedzkiego. Tylko dzięki pomocy włościan z Darlekarli zdołał przed 500 laty król Gustaw Waza wypędzić z kraju najjeźdźców i założyć podwaliny dzisiejszego państwa szwedzkiego.

Od pierwszych zaczątków państwowości szwedzkiej, aż po dzień dzisiejszy chłopi z Darlekarli wyprzedzali inne warstwy i inne prowincje w służbie dla Ojczyzny. Wielu uczonych i artystów, działaczy społecznych i politycznych dał Szwecji chłopi z Darlekarli, a także wiele gromadnych objawów miłości Ojczyzny i solidarności służby dla Państwa.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

W Teatrze Polskim przez kilka tylko dni gościć będzie ulubienica Poznania, p. Jadwiga Zaklicka grając przeważnie w świetnej farsie „Niedojrzały owoc” oraz jeszcze w „Dziewczynie i hipopotamie”. Rozkoszny bałchor, odtwarzany przez art. w „Niedojrzałym owocu” będzie niezawodnie takim samym czynnikiem atrakcji dla widzów poznańskich jak przedsiębiorcza „Roxy” i transformatorka „Minie”. Sala reaguje żywiołowym śmiechem na przemianę parodję doskonale podpartych figl dziecięcych, nie szczędząc objawów uznania także i innym artystom, wyposażonym przez autorów w świetne role. Dziś idzie „Dziewczyna i hipopotam”, jutro we wtorek „Niedojrzały owoc”.

Teatr świetlny „SŁOŃCE”

Dziś, w poniedziałek, dnia 23 maja r. b. WIELKA EUROPEJSKA PREMIERA.

Najnowsze i najpiękniejsze arcydzieło filmowe realizacji Włodzimierza Strzyżewskiego niezapomnianego twórcy filmów: „KURJER CARSKI” i „TROJKA”

„SIERŻANT X”

W rolach głównych: IWAN MOŻUCHIN największy tragiczny ekranu, niezapomniany bohater filmów „KURJER CARSKI” i „BIAŁY SZATAN”

SUSY VERNON — JEAN ANGELO Pw 18 400-21,8

Rekordowy sukces największych ekranów europejskich.

Wzruszająca treść! Mistrzowska reżyserja! Porywająca gra artystów! Tragedja byłego oficera rosyjskiego, który szukać musiał zapomnienia w Legji Cudzoziemskiej! Niezwykle efektowne sceny! Cudowne krajobrazy! Groza. napięcie, upojenie!

UWAGA! Wskutek specjalnego urządzenia technicznego temperatura w teatrze stale chłodna, nawet w czasie największych upałów.

„Słońce” dla wszystkich!!!

Wszyscy do „Słońca”!!!



Dnia 23 maja zmarł w Wierzenicy, ś. p.

August Hr. Cieszkowski

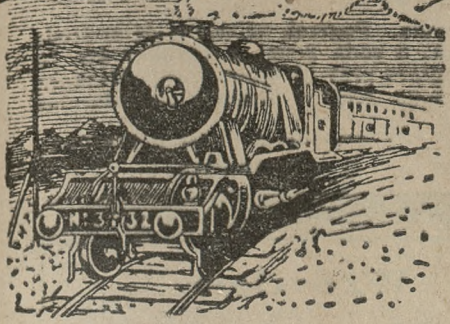
Spadkobierca wielkiego imienia, związanego w przeszłości z dziejami walk o założenie Uniwersytetu w Poznaniu, był od chwili powstania naszej Szkoły, życzliwym jej przyjacielem i hojnym dobroczyńcą, świeżo mianowanym przez Radę Wydziału Rolniczo-Leśnego honorowym doktorem.

Pamięć o Nim przekazemy wdzięcznie przyszłym pokoleniom.

Nabożeństwo żałobne za duszę, odbędzie się w kaplicy Domu Akademickiego przy Wałach Leszczyńskiego 6, w sobotę, 28 b. m., o godzinie 10.

Rektor i Senat
Uniwersytetu Poznańskiego.

**POMORSKO-POZNAŃSKI
ROZKŁAD
JAZDY KOLEJOWEJ**



Na okres letni
ważny od 22 maja 1932 r.

do nabycia w księgarniach
i składach papieru

Cena zł 1,—

Wyd.: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu
ul. św. Katarzyny 4.

zw 14 697/8

**Brak duchownych
protestanckich w Anglii**

(KAP). Koła anglikańskie silnie
poruszone zostały świeżo wydaną sta-

tystyką, która wyraźnie wskazuje na
rosnący brak pastorów. Obecnie 1.139
parafii czeka na swych duchownych.
Śledząc jednocześnie niezwykle
wzrost katolicyzmu w Anglii, Anglicy
muszą stwierdzać, że brak powołań do
stanowisk duchownych anglikańskich
dowodzi załamania się wiary w sam
anglikanizm.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Apollo” wyświetla film pt. „Zalot-
ny książę”. Akcja wesołej groteski kome-
dijowej rozgrywa się na yachcie następcy
tronu jakiegoś królestwa i w ekzotycznym
państwie. Młody książę chociaż ma urzęd-
ową narzeczoną, wykrada wschodniemu
paszy piękną tancerkę i transportuje ją
bardzo ryzykownie na swój yacht. Wiado-
mość o śmierci starego króla, a jednocze-
śnie o objęciu tronu przez wesołego boha-
tera wzywa go do powrotu. W kraju od-
bywa się koronacja i ślub księcia i wykra-
dzonej tancerki z licznymi niespodzianka-
mi. Akcja toczy się żywo i zajmująco, prze-
rywana wybuchami śmiechu przy zabaw-
nych perypetjach bohaterów. Rolę księcia
gra przystojny amant — J. Catelain, tan-
cerkę — Natalia Kowanko. Zabawny jest
Mikołaj Kolin w roli służącego — przyja-
ciela księcia.

Nadprogram — film propagandowy
Polskiego Czerwonego Krzyża. ver.

RADJO

Programy radjofoniczne:

Wtorek, dnia 24 maja 1932 r.

Poznań (335 m) godz. 11.45 (Warszawa);
godz. 13.05 koncert gramofonowy; godzina
14.00 notowania giełdy; godz. 17.05 „Wie-

ściż frontu”; godz. 17.10 (W); godz. 17.35
(W); godz. 19.15 lekcja języka włoskiego;
godz. 19.30 świat książek; godz. 19.45 (W);
godz. 20.00 (W); godz. 20.15 koncert wie-
czorny w wyk.: Tow. Oratoryjnego pod
dyr. prof. Stanisława Wiechowicza, prof.
Feliks Nowowiejski (organy); godz. 22.00
(W); godz. 22.40 (W); godz. 22.45 komunika-
ty; godz. 23.00 muzyka taneczna z kawiar-
ni „Esplanada”.

Warszawa (1412 m) godz. 12.10 płyty;
g. 13.35 płyty; g. 14.45 płyty; g. 15.15 „Chwil-
ka lotnicza” g. 15.25 „Organizujmy lotniska”
— p. Janina Ginett - Wojnarowiczowa;
godz. 15.50 program dla dzieci; godz. 16.03
„Listy dla dzieci”; godz. 16.20 „Łowiectwo
a przyroda” — red. Albert Mniszek (Lwów);
godz. 16.40 płyty; godz. 16.55 odczyt w je-
zyku azerbejdzańskim pt. „Idea niepodle-
głości w literaturze Azerbejdżanu” — p.
Ail Ahmet Oglu (z cyklu odczytów przezna-
czonych dla zagranicy); godz. 17.10 „O po-
rażeniu elektrycznym” — prof. Stan. Fryze
(Lwów); godz. 17.35 koncert symfoniczny w
wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Emila
Młynarskiego; godz. 19.15 „Bieżące wiado-
mości rolnicze” — p. Józef Płatek; godz.
19.30 wiadomości sportowe; godz. 19.35 ply-
ty; godz. 19.45 prasowy dziennik radiowy;
godz. 20.00 feljton: „W grodzie Tarnow-
skich” — dr. Franciszka Szymanówna;
godz. 20.15 koncert popularny; wyk. Chór
mieszany „Lutni Warszawskiej” pod dyr.
Piotra Maszyńskiego, ork. P. R. pod dyr.
J. Ozimińskiego; godz. 21.45 skrzynka poczt-
owa techniczna — p. Wacław Frenkiel;
godz. 22.00 recital fortepianowy Very
Brock; godz. 22.50 muzyka taneczna.

Programy zagraniczne. Koenigswaster-
hausen (1635 m) 20.00 tr. opery z Króle-
ca, 20.50 wykład, 21.15 koncert z zamku
berlińskiego; Oslo (1083 m) 20.00 „Pory ro-
ku” oratorium Haydna; Budapeszt (550 m)
20.15 koncert solistów, 21.45 koncert ka-
meralny, 22.35 muzyka cygańska; Praga
(488 m) 20.45 koncert symfoniczny.

RUCH W TOWARZYSTWACH

— Tow. Przem. „Dźwignia” Poznań
Łazarz. Zbiórka 26 bm. o godz. 10.45 rano
przy Miejskiej Szkole Handlowej, ul.
Śniadeckich, do wspólnego zdjęcia, które
zostanie umieszczone w pamiętniku ju-
bileuszowym.

— Poznański Okręg S. M. P. Zebranie
zarządów S. M. P. Okręgu Poznańskiego
odbędzie się w środę 25 maja o godz. 20
w lokalu Okręgu, plac Nowomiejski 5.

— Zarząd Wlkp. Koła Chyliczanek
przypomina o zebraniu, które odbędzie się
3 czerwca o godzinie 16 w mieszkaniu
p. Szumskiej, ul. Chelmońskiego 9.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego zło-
no w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: L. Ba-
naszyński, Gębice p. Pępowa pow. Go-
styń, 9,80 zł; — T. T. 10 zł; — razem z po-
przednio pokwitowanymi 782,30 zł.

Na odnowienie bazyliki wileńskiej:
T. T. 10 zł.

Za ogłoszenia i reklamy odpo-
wiada administracja w osobie Antoniego
Leśniewicza w Poznaniu.

Poszukuję zaraz

sekretarza samodzielnego

w sprawach procesowych i notarialnych.
Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw
i podaniem warunków. dw 3686

Kazimierz Rankowski,
advokat i notariusz w Czarnkowie.



Dnia 22 maja 1932 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, ś. p.

Gustaw Goetze

dyrektor Poznańskiego Oddziału firmy „Karpaty”,

W Zmarłym straciliśmy zacnego i pełnego zalet współpracownika i przelozonego, którego zachowamy w wdzięcznej pamięci.
Przewiezenie zwłok nastąpi w dniu 24 b. m., o godzinie 5 po południu z Szpitala Sióstr Elżbietanek do grobów rodzinnych
w Krakowie.

Dyrekcja i Personel firmy „Karpaty”

Sprzedaj Produktów Naftowych Oddział Poznań, Fr. Ratajczaka 16.

zw 14748



Dnia 22 maja 1932 r., o godz. 16.30 zasnął w Bogu opa-
trzony Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie, nasz
najdroższy mąż, ojciec i brat, ś. p.

Gustaw Goetze

Dyr. firmy „Karpaty”, oddz. w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 maja w Krakowie,
gdzie nastąpi złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, córka i siostry.

zw 14745

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



W sobotę, dnia 21 maja 1932 r., o godzinie 16.30 zmarła
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakra-
mentami, nasza kochana bratowa i ciocia, ś. p.

Antonina z Gruchockich

Mieczysława Walendowska

Eksportacja zwłok nastąpi we wtorek, dnia 24 b. m.,
o godzinie 10, z domu żałoby do kościoła św. Marcina,
poczem nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

dw 3684

Jarocin, Przyborowo p. Gostyń.



Dnia 21 b. m. zmarł nasz długoletni współpracownik, ś. p.

Franciszek Jasiński

Zmarły był kryształowym człowiekiem i niezastąpionym pracow-
nikiem. Zachowamy na zawsze wielką cześć i pamięć dla świetlanej
postaci ś. p. Zmarłego.

Zarząd i Współpracownicy

S. A. Hartwig Kantorowicz Nast.

zw 14744



Dnia 22 maja, o godz. 14.30, zasnął w Bogu, po krótkich cierpie-
niach, namaszczonej Olejami św., w 38 roku życia, nasz jedyny naj-
droższy syn, brat, szwagier i wuj, ś. p.

Franciszek Paczkowski

kawaler orderu „Virtuti Militari” i „Krzyża Walecznych”
sottys gminy Chludowo

o czem donosimy.

W ciężkim smutku pogrążona

matka i rodzina.

nw 10683

Pogrzeb odbędzie się 25 b. m., o godz. 9-tej, z domu żałoby w Chlu-
dowie. Powózki oczekiwać będą na stacji Wargowo o godzinie 8.15.

